

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Stawka na młódzież

W najbliższych tygodniach a na wet miesiącach, wydaje się, że w związku Sowieckim nie zanosi na cesarskie cięcia a la sprawa Tuchaczewskiego i poprzedzające ją głośnie prośby trockistowskie. Od dłuższego czasu bowiem trwająca radykalna i systematyczna czystka wszystkich dziedzin życia społeczno-ekonomicznego i polityczno-kulturalnego od różnego rodzaju „trockistowskich szpiegów” i „wrogów ludu”, czyli elementów dla ustroju z tych lub innych względów niepożądanych w ogólnych i zasadniczych zarysach została już zakończona. Obecnie dzielni chłopcy Jeżowa zajmują się wylapywaniem i likwidowaniem rybek drobniejszych, mniej niebezpiecznych. Nie jest wszakże wykluczone, że w tej czyszczeniowej pracy organy bezpieczeństwa mogą również natknąć się i na dobrze zamaskowane t. zw. ryby grubsze. Ale na razie wylapują i likwidują po cichutku bez hałasu i szumu, rybki drobne.

Władza centralna natomiast, jest w chwili obecnej zajęta innymi sprawami. Sypie ona różnymi orderami i odznaczeniami jak z rogu obfitości, na wszystkich tych, którzy wykazali się bohaterstwem przy wykonywaniu specjalnych poruczeń władzy, t. j. przy likwidacji „kramoli”. Z dnia na dzień prasa drukuje postanowienia władz centralnych, przyznające tytuły „bohaterów związku sowieckiego” i orderów różnym wojskowym i czystym. Jednocześnie z tym opracowywane i publikowane są ważne postanowienia i dekrety, dotyczące organizacji całokształtu życia, zgodnie z zasadami stalinowskiej konstytucji.

W ostatnich dniach czerwca bowiem odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Centralnego komitetu partii, na którym prawdopodobnie zostały podsumowane wyniki dotychczasowej czystki i wytknięte zasadnicze linie działania na najbliższą przyszłość. Sądząc na razie z dość skąpych informacji prasowych, na czerwcowym plenum CK partii została opracowana nowa ordynacja wyborcza, na podstawie której mają odbyć się w jesieni wybory do Rady Najwyższej Związku, czyli ustalonego przez konstytucję stałinowską centralnego parlamentu Rosji sowieckiej. Pozostawiając omówienie nowej ordynacji wyborczej na przyszłość, obecnie chcemy zatrzymać się nad inną, bardzo doniosłą sprawą, która również prawdopodobnie dość szeroko była omawiana na ostatnim plenum CK partii. Mamy na myśli sprawę młódzieżą.

Otóż w „Prawdzie” z 1 lipca, ukazał się artykuł wstępny p. t. „O wciągnięciu komsomolców do szeregów WKP (b)”. „Trzeba rozwinąć energiczną pracę — píše „Prawda” — nad wciągnięciem do partii najlepszych komsomolców, politycznie pewnych i zahartowanych w walce z wrogami komunizmu”. Jednocześnie z tym has-

łem organu Stalina, które równa się rozkazowi dla wszystkich organizacji partyjnych, została przez CK partii powzięta specjalna uchwała o wciągnięciu komsomolców w szeregi WKP (b).

Ta okoliczność, że właśnie obecnie, po wszystkich czyszczeniach, najwyższa instancja partyjna, czyli sam Stalin oraz jego organ prasowy nawołują do wciągnięcia młódzieży do partii, zasługuje na specjalną uwagę. Świadczy bowiem to o tym, że Stalin po wszystkich operacjach robi wyraźną i zdecydowaną stawkę na młódzież i że ją przede wszystkim chce widzieć w szeregach monopartii sowieckiej. I to jest zupełnie zrozumiałe.

Partia bolszewicka została ostatnie poddana czyszczeniu w grudniu 1932. Od tego momentu, wstrzymano również przyjmowanie do partii. Z chwilą rozpoczęcia czystki, ilość członków i kandydatów wynosiła 3.200.000. Ta ostatnia czystka, która była przeprowadzona przy pomocy różnych metod, formalnie trwała aż do 1 listopada 1936 r. i była jedną z największych i najdłuższych czyszczeń w dziejach partii bolszewickiej. W rezultacie jej wydano 1.200.000 osób, prze ważnie za t. zw. trockizm. Oprócz tego swego rodzaju czyszczenia i to dość radykalnego, były wszystkie procesy różnych „kontrrewolucyjnych i szpiegowskich centrów”, które rozpoczęły się niebawem po zabójstwie Kirowa w grudniu 1934 r. Wszystkie te procesy kończyły się zazwyczaj egzekucją najwybitniejszych i najstarszych członków partii bolszewickiej, jako zjadliwych i nieprzejednanych wrogów stalinowskiego komunizmu. Z

pośród wybitniejszych członków partii Lenina pozostał, rzecz można, jedynie Stalin. Ale Stalin, jak nieraz wskazywaliśmy, odziedziczył nie tylko od współpracowników Lenina lecz również i od ich zasadniczych idei i koncepcji. Jego „socjalizm w jednym kraju” to już zupełnie coś innego, aniżeli socjalizm Lenina — na całym świecie. I dziś, kiedy ten socjalizm według oficjalnych zapewnień został zrealizowany, a wszyscy starsi odsunęli zlikwidowani lub zdeptani — Stalin stawia na tych, którzy w duchu jego socjalizmu wyrosli i dojrzeli. Takich jest w Związku Sowieckim ołrzymi odsetek. Większość z pośród nich zajmuje kierownicze stanowiska na wszystkich odcinkach życia sowieckiego.

Więc zupełnie logicznym jest dążenie, żeby oni zapewnili również szeregi partii rządzącej, partii Stalina, która bez wątpienia będzie mu bardziej posłuszną, aniżeli niedawno rozgromione resztki partii Lenina.

Stawka Stalina na młódzież świadczy niewątpliwie o jego mądrości politycznej. Lecz w jakim stopniu ta stawka okaże się słuszną i trafną, w jakim stopniu nie zawiedzie ona nadziei Stalina — pokaże najbliższa przyszłość. Oblicze bowiem zmonopolizowanej i wychowanej w systemie totalnym młódzieży sowieckiej jest nadzwyczaj trudne do określenia. Wiadomo, że z jej szeregów pochodzą tak wierni i oddani Stalinowi ludzie, jak Jeżow. Ale wiadomo również, że infodzień ta wydała takich terrorystów jak Nikołajew, który nie zawahał się strzelać do najbliższego współpracownika Stalina — Kirowa.

Zet.

Kongres Chrystusa Króla składa hołd P. Prezydentowi R.P.

WARSZAWA (Pat.). Pan Prezydent R. P. otrzymał od ks. Prymasa Polski kardynała Augusta Hłonda, jako Legata Jego Świątobliwości Piusa XI na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu depeszę następującej treści:
„Imieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, zaszczyconego obecnością delegata rządu

Rzeczypospolitej pozwalam sobie przesłać Dosłojnemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu w tym przeświadczeniu, że Kongres, przyczyniając się do wzmocnienia rodzimej religijności narodu i do rozwoju jego wartości duchowych, stoi w służbie wielkości Polski, do której w tych dniach zwracają się sympatie i życzenia świata katolickiego.

(—) KARDYNAŁ—LEGAT.

Strajk i demonstracja robotnicza w Ciechanowie

WARSZAWA. (Pat.) Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie woj. warszawskiego zorganizowali strajk, domagający się zwiększenia czasu pracy lub podwyżki.

W dniu 2 lipca r. b. strajkujący zebrał się pod gmachem starostwa i nie czekając na wynik prowadzonych pertraktacji z inspektorem pracy, usiłowali wsiarnąć do wnętrza gmachu.

Na wezwanie policji do cofnięcia się

i rozejścia zebrani podburzeni przez agitatorów obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego policja zmuszona była rozprzeszyć demonstrantów siłą, po czym spokój został całkowicie przywrócony.

W wyniku zajścia został ranny kamieniem w głowę st. post. Wiśniewski dwule za osoby lekko pokaleczone. Stan zdrowia st. post. Wiśniewskiego, którego odwieziono do szpitala, jest ciężki.

Trzeba się śpieszyć ze stemplowaniem zapalniczek

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu pierwszych trzech dni stemplowania zapalniczek za ulgową opłatą 1 zł. od sztuki osiemplowano ich na terenie Warszawy 1.024 sztuki.

We własnym interesie posiadaczy niesstemplowanych zapalniczek leży niedokładanie osiemplowania do później-

szego terminu, kiedy spodziewać się można większego napływu interesantów.

Należy podkreślić, że urzędy skarbowe stemplują zapalniczki bez żadnych trudności, a więc bez potrzeby przedstawiania dowodów osobistych, świadectwa pochodzenia zapalniczki i t. d. oraz że wybijanie stempla odbywa się bardzo szybko.

Rezolucje Kongresu Maryańskiego w Wilnie

Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie uchwałił w dn. 3 lipca 1937 r. następujące rezolucje:

„Pierwszy Kongres Maryański u stóp Najświętszej Maryi Panny na Ostrzej Bramie w dziesiątą rocznicę uroczystej koronacji Jej Obrazu dla uwa miętnienia też 550 rocznicy powstania pierwszej świątyni w Wilnie pod wezwaniem Bogarodzicy czyli obecnej Bazyliki Metropolitanej, po modlitwach i nabożeństwach uroczystych, tudzież po pracach w poszczególnych sekcjach, wezwawszy pomocy Ducha Świętego i Opieki Matki Najświętszej, uchwała następujące rezolucje:

1) W imieniu własnym, swoich rodzin i całego narodu służy wierność Chrystusowi Panu i Najświętszej Jego Matce oraz posłuszeństwo Kościołowi świętemu i Jego Najwyższemu Pasterzowi.

2) Stwierdzając ze smutkiem, że niejednokrotnie wiara św. katolicki

jej dogmaty i zasady moralne bywają w sposób niegodny wyszydzane w słowie i piśmie, osoby zaś duchowne, nie wylaczając Piskopatu i Najwyższego Sternika Kościoła, Kongres niniejszym zakłada najroczystszy protest, a szanując godne poszanowania przekonania innych, wymagać będzie należytego poszanowania dla swoich świętości.

3) Polacy, prawdziwi i jedynie prawdziwi odwieczni gospodarze w swoim Państwie domagają się poszanowania swej wiary, zagwarantowanego przez ustawy państwowe i nikomu nie pozwolą, pod pozorem rzekomo troski o dobro Państwa i Narodu, przypisywać sobie jakieś cele polityczne, niezgodne z dobrem Narodu i Państwa, czy to w stosunku ze Stolicą Apostolską, czy też w obronie zasad moralności katolickiej.

4) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie, stwierdzając, że wiara św. katolicka i jej nakazy nie mogą być sprzeczne z rzetelnym dobrem Narodu Polskiego i Państwa, składa Bogu i Matce Najświętszej hołd i podziękę za uzyskaną wolność i niepodległość Ojczyzny i służy Jej wierność i gotowość do obrony jej granic i niepodległości do ostatniej kropli krwi.

5) Naród polski i katolicki, jako jedyny gospodarz odwieczny swego Państwa, ma prawo domagać się, aly jego młode pokolenie otrzymało wychowanie, oparte na wierze św., przez nauczycieli teje samej wiary i w warunkach, odpowiadających religijnemu wychowaniu, potępi wszelkie wysiłki antyreligijne jak ze strony osób pojedynczych, tak i zresze, tu dzież protestuje jak najkategoryczniej przeciw narzucaniu i polecaniu młódzieży i działwie szkolnej książek i pism, podkopujących wiarę, moralność i podstawy porządku społecznego, tudzież żąda od czynników miarodajnych, by zrzeczenia, które ulegają wpływom wrogów wiary i Ojczyzny, pochwytyło w swe ręce niepowołane sprawę wychowania, odpowiednimi środkami doprowadzone zostały

do swej właściwej roli i nie wpływały zgubnie jak na wychowanie, tak i na losy odmiennych przekonań nauczycieli.

6) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie jak najkategoryczniej potępił łamanie związków i słuów małżeńskich i zobowiązuje się podkreślać w stosunkach towarzyskich wszelkie pod tym względem odstępowanie od zasady katolickiej nie krepując się nawet stosunkami rodzinnymi. Wobec zastraszającego bowiem z dnia na dzień postępu zbrodni łamania węzłów najświętszych rodzinnych i rozbijania rodzin ze szkodą niepowetowaną dla młodego pokolenia, opinia społeczna winna wystąpić z całą stanowczością.

7) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie najkategoryczniej potępił zapobieganie prawom przyrodzonym w życiu małżeńskim, przezywanie się do mordowania poczętego życia ludzkiego i apeluje do władz państwowych, by zniosły hańbiące życie polskie „Poradnie świadomego macierzyństwa”, aby twórców i handlarzy wszelkich środków antykoncepcyjnych pociągało do surowej odpowiedzialności wobec prawa, jak zwykłych zbrodniarzy, jak również, aby do takiej odpowiedzialności pociągali wszelki zamach na całość rodziny chrześcijańskiej.

8) Ponieważ niemoralność plectwa coraz więcej porywa ofiar, Kongres Maryański występuje przeciwko tej niemoralności w prasie, widowiskach, w miejscach kąpielowych, sportach, w strojach i t. p.

9) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie, zdając sobie sprawę z niezmiernej wagi Akcji Katolickiej, tak zalecanej przez Ojca św. zobowiązuje się popierać ją najusilniej, jednocześnie prosi IPW. Arcypasterza o powołanie przy Instytucji Akcji Katolickiej Wydziału Społecznego i zlecenie mu prowadzenia akcji, zaznajamiania z nauką społeczną Kościoła katolickiego szerokiego mas społeczeństwa

naszego, zwłaszcza zaś sfer robotniczych.

10) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie, najpokorniej prosi Stolicę świętą, by, o ile to leży w zamiarach bożych, raczyła przyspieszyć ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia N. M. P. o: az zezwoliła na szczególniejszy kult Miłosierdzia Bożego przez ustanowienie osobnego święta pod tym tytułem w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy.

11) Pierwszy Kongres Maryański archidiecezji wileńskiej, uświadamiąjąc potęgę modlitwy przez wstawienie N. M. P. Matki Miłosierdzia w walce z bezbożnym komunizmem, o: wiany prawdziwą miłością bliźniego w stosunku do nieszczęśliwej młódzieży bolszewickiej, której dusze zatruwa jad bezbożnictwa, postanawia prosić J. E. ks. arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego, Metropolitę Wileńskiego, aby łaskawie zatwierdził, a po zatwierdzeniu wyjednał od Jego Św. Ojca Świętego odpust dla aktu strzelistego następującej modlitwy: „Najświętsza Panno Ostromarska, Matko Miłosierdzia, przyczyn się do nawrócenia młódzieży komunistycznej do Boga”.

Akt ten strzelisty modlitwy zebrał postanawiając odmawiać na wszystkich zebraniach młódzieży pozaszkolnej.

12) Kongres Maryański w przekonaniu że pod sztandarem Maryi Matki Miłosierdzia i Stolicy Mądrości najskuteczniej da się przeprowadzić odrodzenie duchowe Narodu, postanawia podjąć skuteczne starania w celu zespolenia wszystkich organizacji maryjnych w kraju i nawiązania łączności z takimiż organizacjami za granicą oraz dążyć do tego, by kult Maryi Najświętszej nie polegał tylko na powierzchownym uczuciowym nabożeństwie, lecz zmierzał do naśladowania Jej cnót i przejmowania się do głębi Jej duchem, który jest najczystszy wyrazem Ducha Chrystusowego.

(Dokończenie na str. 2-cj).

Roosevelt bada projekt rozbrojenia powietrznego

WASZYNGTON. (Pat.) Źródła urzędowe informują, że prezydent Roosevelt bada projekt międzynarodowego układu, dotyczącego rozbrojenia powietrznego. Twórcą tego projektu jest Norman Davis.

Według tych samych źródeł projekt powyższy przyjęty będzie przychylnie przez większość państw europejskich. Szczegółowy układ trzymane są na razie w tajemnicy.

Sowiety ewakuują wyspy na Amurze

TOKIO. (Pat.) Z Hsingkingu donoszą, że wojska i kanonierki sowieckie rozpoczęły ewakuację wysp Bolszoj i Sennura na Amurze. Rząd mandżurski zawiado-

mił konsula generalnego ZSRR w Chabinie, że funkcjonariusze stacji reflektorów na obu wyspach powrócą na miejsce służby.

SOS lotniczek Earhardt

SAN FRANCISCO (Pat.) Krążownik angielski „Chilles” przejął wczoraj o g. 23 według czasu Greenwich sygnały S. O. S. od lotniczek Earhart. Pozycja „Achillesa” jest nieustalona. Z Honolulu udało się w kierunku wyspy Howland 11 hydroplanów. Dziś wieczorem dotrą one

do wyspy i natychmiast rozpoczną poszukiwanie okolic.

Z Los Angeles nadeszła wiadomość, że jeden z krótkofalowców przejął słabe sygnały radiowe na fal 31 mtr., odpowiadającej długości fali aparatu Earhart.

III-ci dzień Kongresu Maryańskiego

Dzień 3-ci Kongresu Maryańskiego w Wilnie rozpoczął się również przy pięknej słonecznej pogodzie.

Od rana przybywały do Wilna dalsze pielgrzymki. Ogółem do południa przybyło jeszcze blisko 5.000 osób.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Ostrejbramie, odprawionym przez ks. biskupa Lisowskiego. W czasie Mszy św. O. Redemptorysta Aleksander Piotrowski wygłosił kazanie p. t. „Święci Patronowie Polski — królewski orszak Maryi”.

Od godz. 11 rozpoczęły obradować Sekcje Kongresu.

W Sekcji Organizacji Kościelnych obradom przewodniczył ks. dz. Bojaruniec.

W Sekcji Społecznej zamieszkał ks. Józefa Ledia wygłosił referat ks. prelat Zebrowski.

Reszta sekcji obradowała w-g podanego na dz. 3 b. m. programu.

Na obradach w Sekcji Duchowieństwa Świeckiego i Zakonnego obecny był ks. biskup Michalkiewicz.

Po południu na placu Katedralnym odbyło się zebranie plenarne Kongresu. Na krótko przed otwarciem zabrania przybyli Arcypasterz i Księża Biskupi KUBICKI, LISOWSKI, MICHALKIEWICZ i NIEMIRA.

Przybył również p. wojewoda wileński BOCIĄŃSKI, dyr. GLAZEK i inni przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i wojska. Dostojnicy Kościoła i władze zajęły miejsca na trybunie z prawej strony, z lewej zaś zasiadło prezydium Kongresu. Przed trybunami na ustawionych tam ławkach z jednej strony zajęły miejsca kapłani, z drugiej zaś zakonnicy i przedstawiciele duchowieństwa, dalej ustawili się procesje kościelne i poczty szlendarowe organizacji religijnych, a poza ogrodzonym placem zgromadził się wielotysięczny tłum pątników.

Przed obradami orkiestra wojskowa ustawiona koło drzwi frontowych Bazyliki wykonała pieśń ku Najświętszej Maryi Pannie.

Następnie marszałek Kongresu dr. ŚWIEŻYŃSKI otworzył obrady i udzielił głosu ks. prelatowi Leonowi ZEBROWSKIEMU. Prelegent w dłuższym głęboko opracowanym referacie zresumował wyniki Kongresu i na tym nie wskazał na konieczność walki z bezbożnym komunizmem.

Po skończonym referacie ks. prelat Zebrowski odczytał liczne rezolucje Kongresu, które zebrane tłumy przy spontanicznych oklaskach uchwaliły. (Rezolucje Kongresu podaliśmy na str. 1-ej).

Bezpośrednio po obradach procesja Maryańska ruszyła do Ostrejbramy. Na jej czele kroczyły procesje z poszczególnych świątyn wileńskich. Tuż za nimi posuwały się poczty szlendarowe wielu organizacji religijnych. Następnie szło w dwóch długich szeregach po obu stronach ulicy duchowieństwo, a za nim po-

stępował Arcypasterz w towarzystwie Księża Biskupów Lisowskiego i Niemiry. Nieco dalej szły władze na czele z p. wojewodą Bociąńskim. Procesję zamykały wielotysięczne rzesze wiernych. O ilości uczestników procesji najlepiej może świadczyć to, że gdy jej czoło znajdowało się już przy Ostrejbramie, koniec jej dopiero skręcał z ul. Magdaleny na ul. Zamkową.

Procesja przybyła do Ostrejbramy, gdzie odbyło się końcowe nabożeństwo kongresowe. Składało się ono z litanii i kazania wygłoszonego przez O. Konstantego Żukiewicza p. t. „Magnificat”.

Na zakończenie uroczystości Arcypasterz złożył imieniem swoim, duchowieństwa i zgromadzonych wiernych ślubowanie następującej treści:

„Wielka Boga-Człowieka Rodzico Panno Najświętsza. My lud Twój padamy do stóp Twoich najświętszych i, jak niegdyś król nasz Jan-Kazimierz, Ciebie za Patronkę i za Królową narodu dzisiaj ponownie obieramy, wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twojej osobliwej opiece polecamy i miłosierdzia Twojego w teraźniejszym utrapieniu pokornie żebziemy.

A że wielkimi dobrodziejstwami Twoimi pobudzeni, pałamy wszyscy nową i najszlachetniejszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy też i na przyszłość Synowi Twemu, Panu Naszemu Jezusowi Chrystusowi, Królowi wieków i narodów, Tobie Najświętsza Panno, że jako Królowo Polski, zawsze po wszystkich naszych z wielką usilnością będziemy się starać i utrzymywać bezustannie, stojąc wiernie przy świętej wierze Kościoła Katolickiego w synowiec i miłość dla Stolicy Apostolskiej, wiarę swą bronić i według niej rządzić się w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym.

Starać się też usilnie będziemy, żebyśmy wszyscy jednym byli sercem i jedną duszą.

Ty zaś o Bogarodzico — słodka i czysta Panienko — wyciągnij nad nami Twe dionie błogosławieństwa. Panuj i wiedz nad nami, stań na czele naszych rządów i wojskom polskim hetman, by wiernie trwały w twoim ordynansie, jako przednia straż Chrześcijaństwa. Wstąp w serce nasze, wyjedź nam w Ojczyźnie wolnej zbrojny pobyt, po żywocie raski przybył, Amen”.

Po ślubowaniu zebrani odpiewali radosne „Te Deum Laudamus”.

Kongres Maryański został zakończony. Po zakończeniu Kongresu pielgrzymki zaczęły się rozchodzić. Przez całą noc odchodzili z Wilna pociągi popularne. Dziś wyjechał ks. biskup Kubicki.

NAJTAŃSZY PRZEWÓZ

ciągnikiem

CHEVROLET

(mod. 131 H. D.)

Ciągniki Chevrolet, zdolne do przewozu ciężaru użytecznego 6-6½ ton, amortyzują się szybko, zapewniając swym posiadaczom duże dochody:

- silnik o wielkiej mocy zużywa mało paliwa,
- przyczep, z nadwoziem dostosowanym do indywidualnych potrzeb, pozwala na dogodne rozmieszczenie ładunku,
- stosując dwa lub więcej przyczepów, oszczędza się czas potrzebny na ładowanie (drobnica), przez co jeden ciągnik zastępuje kilka ciężarówek.

ciągnik loco wytwórnia

Zł. 8.400



WIEKSZA WYDAJNOŚĆ! MNIEJSZE WYDATKI!

Autoryzowane
zastępstwo

„AUTO-GARAŻE”

Wilno, ul. Tatarska 3
Telefon 17-52

Rezolucje Kongresu Maryańskiego w Wilnie

(Dokończenie ze str. 1-ej).

13) Kongres Maryański wzywa wszystkich katolików w całej Polsce, a szczególnie młodzież do modlitwy i przystępowania do Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej na intencję wszystkich przesładowanych za wiarę w krajach, opanowanych przez bezbożny komunizm i masonerię oraz na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla bojowników Sprawy Bożej w walce z wrogami Królestwa Bożego.

14) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie w przekonaniu, iż jednym z najskuteczniejszych czynników ugruntowania w duszach wiary i przywiązania do Kościoła, a tym samym do odnowienia jej na szkodliwe wpływy bezbożne, jest Duch Apostolski kapłański, zaleca zanoszenie modłów o liczne i dobre powołanie duchowne oraz nawoływa do popierania istniejącego w Wilnie Ruchu Akcji Katolickiej. Powołaniu, którego zadaniem jest praca nad młodzieżą, aspirowaniem do stanu duchownego lub prac w Akcji Katolickiej, tudzież do modlitwy o wytrwałość w wierze i przywiązaniu do Kościoła.

15) Zważywszy, że Encyklika o bezbożnym komunizmie stanowi nie tylko wskazówkę, lecz i cały program do walki z wrogami Kościoła Kongres wyraża deziderat, by ona została jak najszerszej spopularyzowana i dostała się do najszerszych kół społeczeństwa polskiego.

16) Dla podniesienia poziomu kultury Matki Boskiej Ostrobramskiej, która niezłomnie laskami darzy swoich czcicieli, Kongres prosi NPW. Arcyasterza Wileńskiego o wystąpienie do podniesienia uroczystości Matki Boskiej Miłosierdzia do stopnia i Mszy z oktawą oraz o wyjednania u Stolicy Apostolskiej przywileju odprawiania w kaplicy Ostrobramskiej Mszy św. wotywniej wszystkim kapłanom w te dni, w które według ogólnych zasad, wotywnie są odprawiane.

17) Dla podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa jak również w celu głębszego zaznajomienia z życiem głębszym chrześcijańskim Kongres wzywa społeczeństwo katolickie do szerszego zaznajomienia się z żywotami świętych i do popierania kultu świętych swego narodu.

18) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie doceniając znaczenie wszelkich zrzeszeń religijnych w życiu religijnym i społecznym uważa za wskazane zakładanie parafialnych Bractw trzeźwości, trzeźwych zakonów i stowarzyszeń religijnych i zaprawianie ich do prowadzenia akcji społecznej i charytatywnej w oparciu o parafię.

19) Mając przekonanie, że odpowiednie wychowanie i należyta opieka nad młodzieżą może dać tylko odpowiednio przygotowanych do życia ludzi i odpornych na wszelkie zgubne wpływy, Kongres uważa za nierozdzielne popieranie stowarzyszeń młodzieży katolickiej, a młodzież katolicką wzywa do niewstępowania do organizacji pod wpływem t. zw. frontu ludowego zostających, jako wrogów Kościoła i przygotowujących drogę bezbożnemu komunizmowi, a więc niebezpiecznych też dla państwa.

20) Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie stwierdza, że bezbożny komunizm, wykorzystując nieświadomość jednostek i mas, jak również ciężkie warunki życia gospodarczego dawniej, dzisiaj skrycie i podstępnie do staje się do rozmaitych środowisk, do organizacji i związków o charakterze ekonomicznym, zawodowym, kulturalnym i nawet religijnym i usiłuje prowadzić w nich swą rozkładową pracę i swe niszczyielskie dzieło. Do zdecydowanej walki z tą niszczyielską robotą Kongres Maryański wzywa cały ogół polski i katolicki słowem i piśmem, oraz przez rzetelną pracę w organizacjach kulturalnych, zawodowych i ekonomicznych.

21) Kongres Maryański stwierdza, że komunizm bolszewicki wypiera się Boga, walczy z religią, budząc ducha nienawiści, pod przykrywką rzekomego dążenia do sprawiedliwości społecznej, jest jednym wielkim kłamstwem, drogą doświadczającą

job gwałtu szerzy największy terror, pozbawieniem wszelkich swobód, prowadzi największą hańbę, bóle, wojenność i wyzysk słabszych, nade wszystkim zaś klas pracujących, a jako przeciwny duchowi i naturze ludzkiej zasługuje na odrzucenie. Wobec tego Kongres wzywa wszystkich katolików oraz ludzi dobrej woli do walki z propagandą tego największego oszustwa i fałszu, zrodzonego w zepsutym sercu i chorobliwym umyśle obcych i wrogich chrześcijańskiej, zachodniej kultury.

22) Kongres Maryański, uznając, iż całe życie człowieka powinno się opierać na niezłomnych zasadach prawa Bożego uznaje za konieczne by ka tolicy, biorąc udział w życiu publicznym narodu, wnosili tam zawsze ducha chrześcijańskiego i tylko taki kierunek życia publicznego popierali, który gwarantuje praworządność, opartą na prawie Bożym i nauczaniu Kościoła katolickiego, a wtedy tylko zagrozić dostąpić szkodliwym dla Ojczyzny. Jej potęgi i rozkwitu czynnikom.

23) Kongres Maryański przypomina całemu ogółowi polskiemu i katolickiemu obowiązek przykładania się szczerą pracą do stałego pomnażania wartości zasobów własnych oraz dóbr narodowych, do potęgowania spójni i siły społecznej, opartej na zasadach chrześcijańskich, do popierania się wzajemnego i do urzeczywistniania w życiu hasła: „Swój do swego”.

Największy klub posłów i senatorów za zwołaniem Izby

WARSZAWA (Pat). Dnia 3 lipca o godz. 11 przed południem odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość, pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu p. Bogusława Miedzińskiego.

Po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem sprawy przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego, zebrani jednomyślnie postanowili wyrazić najostrejsze potępienie gorszącej samowoli ks. arcybiskupa krakowskiego Sapiehy i udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw w kierunku unie możliwienia podobnej samowoli w przyszłości.

W tym celu zebrani podpisali wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, ponadto uważali prezydium klubu do przedstawie-

nia rządowi poglądów i dezideratów wyrażonych w toku obrad klubu.

Liczba podpisów pod wnioskiem przekroczyła wymaganą ilość

WARSZAWA (Pat). Liczba podpisów, składanych na wniosek, wysuniętym przez krakowską grupę regionalną o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiechę szczątków Józefa Piłsudskiego, przekroczyła liczbę wymaganą przez art. 36 konstytucji.

Na terenie Izby narodziła potrzeba, aby przyszedł sesji wyraził się w skupionej i godnej postawie, odnośnie władz państwa, zwołania i roli, którą w tym wypadku parlament winien spełnić.

sposób mistrzostwo świata w tenisie. Zwycięstwo Jędrzejowskiej jest największym dotychczasowym sukcesem tenisa polskiego.

Jędrzejowska wicemistrzynią świata w tenisie

LONDYN (Pat). W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo świata Jędrzejowska pokonała została przez Angielkę Round po dramatycznej walce 2:6, 6:2, 5:7. Round zdobyła w ten

Polskie sukcesy tenisowe w Rydze

RYGA (Pat). W turnieju tenisowym o mistrzostwo Łotwy Tłoczyński pokonał w drugiej rundzie Łotysza Jansona 6:0, 6:1, a Czajkowski wygrał z czołową rakietą łotewską Kronbergiem 6:6, 3:6, 6:3. W grze podwójnej para Tłoczyński—

Czajkowski pokonała Łotyszów Rosenberga—Mayer 6:0, 6:0.

W turnieju o puchar wędrowny ryckiego K. T. Tłoczyński pokonał mistrza Łotwy Berlin-Berzusa 6:0, 6:0, a Czajkowski zwyciężył Łotysza Steinberga 6:2, 6:3.

Niespodzianki na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

KATOWICE (Pat.) W sobotę po południu w Chorzowie na stadionie P. W. i W. F. rozpoczęły się dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów.

Na starcie stanęło 710 zawodników ze wszystkimi asami lekkiej atletyki polskiej. Napłynie reprezentowane były okręgi śląski, warszawski i poznański.

Po pierwszym dniu punktacja drużyna przedstawia się następująco:

- 1) Warszawianka 77 pkt.
- 2) AZS Poznań 45 pkt.
- 3) KPW Toruń 18 pkt.
- 4) WKS Śmigły — Wilno.

Ofary wśród pracowników podziemi

LONDYN (Pat.) Liczba ofiar wybuchu w kopalni Brymbo wzrosła do 30, gdyż 3 rannych zmarło w szpitalu. Dotychczas nie udało się wydobyć z kopalni ciała 18 ofiar.

Niemcy domagają się unieważnienia zawod. balonowy

BRUKSELA. (Pat.) Wpłynął protest Aeroklubu niemieckiego, domagający się anulowania tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta w związku ze zmuszeniem aeronautów niemieckich do lądowania przez samoloty czeskie. W Brukseli zwracają uwagę na to, iż nie może być mowy o jakiegokolwiek pomocy ze strony Czechów, gdyż nad Czechosłowacją przełatywały niemal wszystkie balony i że tylko Niemców zmuszono do lądowania, podczas gdy Francuzów i Belgów zostawiono w spokoju.

Antyżydowskie ustawy obowiązują i na niemieckim Górnym Śląsku

BERLIN. (Pat.) W związku z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej z dnem 15 lipca 1937 r. zostają wprowadzone w niemieckiej części Górnego Śląska antyżydowskie uchwały norymberskie, obowiązujące na terenie całej Rzeszy.

Kronika tygodniowa

PO WIZYCIE

Przebieg uroczystości rumuńskich w Polsce jest nie tylko dużym sukcesem naszej dyplomacji, ale i naszego życia wewnętrznego. W ciągu długiego szeregu lat od czasu odzyskania Niepodległości uroczystości nasze nosiły sztynny, urzędowy charakter. Dopiero od paru lat trochę się „roz- krochmaliło” nasze życie publiczne. Wyrosły młode roczniki, które zrozumiały, że trzeba czasem krzyknąć na ulicy, że właśnie brak takiego krzyku jest niekiedy nieprzychylnością.

Pojawienie się w Polsce tłumy u- licznego uważam za b. cenny nabytek lat ostatnich. Milcząca masa b. niewolników jest zawsze dowodem olbrzymiego dystansu pomiędzy słowem „demokracja”, a zjawiskiem imieniem „demokracja”.

Paradoks, jeden z niezliczonych paradoksów życia, sprawił, że jedną z matur demokracji tłum wrzeszczący i bijący brawa zdał przed Monarchą.

Niewątpliwie była w tym nie tylko staropolska gościnność, nie tylko odczucie znaczenia sojuszu i przy- mierzy, nie tylko zachwyt niewiast dla urody młodego królewicza, ale i odwieczne pożądanie przez tłum blasku, jaki bije od tronu. Polski tłum uli- czny przeżył na małą skalę to, co nie- dawno przeżywał tłum angielski na wielką skalę... i na własny rachunek.

Są to jednak niejako dygresje, ob- chodzi nas bowiem inna strona wi- zyty Króla Karola II-go. Oto dziś kie- dy już ucichły echa uroczystości, jest czas na rozważenie innych spraw związanych z sojuszem polsko-ru- muńskim.

Trzeba przyznać, że bardzo słabo znamy naszych sojuszników, a zape- wne i odwrotnie. Geografia naszego sąsiedztwa wygodna politycznie, jest bardzo niewygodna dla stosunków kulturalnych. Do Rumunii jest dale- ko, a „Lot” jest drogi. Bardzo łatwy język rumuński jest u nas zupełnie nieznamy. O ile wiem, nie posiadamy popularnych słowników, gramatyk czy samouczków. W teatrze sztuki ru- muńskie grywane są niesłychanie rzadko. Nie częste są wzajemne od- wiedziny literackie, artystyczne, dziennikarskie.

Mało znane są arcyważne dla nas nastoje wśród młodzieży rumuń- skiej, zmiany społeczne, gospodarcze itd. Nie wiem, jak jest z Polską w Ru- munii, ale artykuły o Rumunii, z wy- jątkiem politycznych w prasie pols- kiej należą do rzadkości.

Trzeba też zaniedbania, korzystając z pomysłowej aury tegorocznej, jak najbardziej naprawić. Trzeba przede wszystkim znacznie obniżyć cenę bi- letów „Lotu”, bo nikt w dzisiejszych czasach nie będzie się tłukł dwie do- by do Bukaresztu, warto by znieść wizę i paszporty. Trzeba zwiększyć ilość maszyn na linii powietrznej War-

szawa—Bukareszt, organizować wza- jemne wycieczki dziennikarskie, od- czyty radiowe, trzeba znacznie zwię- ksząć kontakt wzajemny organizacji młodzieżowych.

* * *

Na zakończenie warto pomówić i o innych kontaktach. Ten sam sno- bizm ludzki, który każe interesować się wszystkim, byle nie tym, co bli- skie, utrudnia nasze stosunki z sąsia- dami północnymi. Naprawdę walczy- lem przed kilku laty o równoupraw- nienie dla młodej twórczości drama- tycznej Litwy, Łotwy i Estonii. Nawet względy polityczne w stosunku do Litwy nie powinny przerywać kontak- tów kulturalnych, tym bardziej, że je- dnak istnieje tam sporo przekładów z języka polskiego.

I Łotwa i Estonia tłumaczą dużo, tym bardziej należy się im rewanż ze strony polskiej. Ale poza tym istnie- je cała obszerna dziedzina innych kontaktów kulturalnych i turystycz- nych. Czy nie ma i tam zaniedbań?

Nowa polityka, nowa dyplomacja,

nowy spłot kontaktów międzynarodo- wych bardzo mało przypomina już czasy przedwojenne, kiedy to starszy pan w złotym kołnierzu wypowiadał wojny i zawierał pokoje. Ziemia stała się ciasna. Narodziły się niepo- miernie via eter i lotnictwo. Tysiąc- zymy korzonkami spłoty się ze sobą kultury i cywilizacje.

Przykład Hiszpanii jest pod tym względem niezmiernie pouczający. Oto nikt nikomu jeszcze z racji Hisz- panii wojny nie wypowiedział. Dyp- lomacja obu Hiszpanii, jest właściwie sparaliżowana. A jednocześnie ludzie pieniądze i wpływy kilkunastu naro- dów pomagają obie strony. Teraz się już rok cały Anonimowa Wojna Europejska. Dyskontowane są zdoby- cze i zaniedbania dawnej Hiszpanii w każdym niemal zakątku świata.

Świat Przyszłości należy do kul- tur wielostronnych, a nie do jedno- stronnych, szablonowych i oficjal- nych. Nie można nieczego zaniedby- wać. Każde zaniedbanie może się kie- dyś zemścić.

K. Leńczyki.



Moment zwiedzania przez Jego Królewską Mość, oraz Jego Królewską Wysokość ks. Michała, dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej.

ROZKAZ

I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

z dn. 11 lipca 1916 r. wydany po bitwie pod Kostiuchnówką

Żołnierze!

Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeżyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerii z nieznana nam dotąd po- łęgą szalejący na naszych okopach, maso- we ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagietem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerii rosyjskiej — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie cięż- kich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni.

Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdo- razowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie oloczeni: schodziliśmy zaus- ze osłani z pola, przeciwstawiając wszę- dzie na naszym froncie nowy opór prze- mocy.

Dumny jestem z zachowania się i Bry- gady w tych bojach pod Kostiuchnówką, chcę zaś wleźć, że każdy z nas, jak to

prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy wi- dział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich.

Najcięższe działania bojowe spadło tym razem na pułk 2 mojej Brygady, pułk „Zuchowatych” Berbeckiego. Pułk, stracił swego dowódcę, ciężko rannego, obu komendantów batalionów zabitych, więcej niż połowa oficerów i prawie po- łowa żołnierzy spłacyli krew i serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska — i po- mimo to pułk zmniejszony w składzie, wyszedł wyczerpany fizycznie, nie mo- ralnie.

Dziękuję oficerom i żołnierzom pułku Berbeckiego... za dzielną pracę i boha- terstwo w tych walkach.

W 24 godziny z Anglii do Kanady

C. D. Howe, kanadyjski minister ko- munikacji, przemawiający w Montrealu poinformował słuchaczy o szczegółach organizowanej obecnie transatlantycznej linii lotniczej.

Próbné loty rozpoczęły się 24 czer- wca. Kończy się już budowa specjalnych kanałów w porcie Montrealu, w którym będą zatrzymywały się wodnosamoloty transoceaniczne. Uruchomienie komuni- kacji lotniczej zredukuję odległość Mon- trealu do Londynu do 24 godzin.

Do czasu skonstruowania aparatów, które byłyby w stanie przelecieć bez lą- dowania, samoloty zatrzymywać się będą w Southampton, Limerick w Irlandii, Bo- otwood w Nowej Fundlandii i w Shediac w Nowym Brunzwicku. Dzięki temu naj- dłuższy odcinek drogi wynosić będzie 2.010 mil.

Odlot z Londynu nastąpić będzie co wieczór o godz. 20-ej a następnego dnia o 5 pp. Początek będzie w Montrealu, tak, że po rozestaniu listów do miejsc przeznaczenia dojdą one adresatów w mniej więcej 24 godzin od chwili odlotu z Londynu. Z Montrealu odlot będzie na następny o godz. 14 pp. przybycie do Londynu nastąpi o godz. 20 następnego dnia.

Wedle obliczeń samoloty będą za- bierały mniej więcej 4.000 funtów pocztę i 25 pasażerów tygodniowo. Komuni- kacja pasażerska rozpocznie się jednak nie- co później.

Samoloty będą leciały na wysokości 3567 m, która zdaniem ekspertów będzie najdogodniejszą. Kanada będzie posiada- ła 24 proc. udziałów w nowej linii lotni- czej, która ma ogromne znaczenie go- spodarcze i strategiczne.

Słynna lotniczka w niebezpieczeństwie

LONDYN, [Pat]. Słynna na cały świat lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła lot dookoła świata, znajduje się w poważnym niebez- pieczeństwie. Earhart wystartowała wczoraj z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczą- cą wyspę koralową Howland, położoną na Pacyfiku między N. Gwineą a Hon- lulu. Z Nowej Gwinei dzieliła ją do wy- sypy Howland 2.500 mil Pacyfiku bez moż- ności lądowania. O północy otrzymano od Amelii Earhart radiowęz, donoszący, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych, jej zapas benzyny się wyczerpał i że po- siadała jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim towa-

rzyszem nawigatorem Manningiem mu- sieli opuścić się na wodę i obecnie sa- molot ich prawdopodobnie unosi się gdzieś na Pacyfiku. Mają oni w samolocie specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa i w razie gdyby samolot nie mógł się długo utrzymać na po- wierzchni wody, istnieje jeszcze możność utrzymania się przez pewien czas w kau- czukowej łódce bezpieczeństwa.

Stacja nadawcza straży pobrzeżnej w Honolulu nadała komunikat, że lotniczka zsiadła prawdopodobnie na morzu w od- ległości około stu mil od wyspy How- land. O godz. 20-tej znajdowała się ona w odległości 150 km. od tej wyspy, a rzutem jej na wyspę oczekiwany był mniej więcej w godzinę później.

Sukces malarki polskiej w Brazylii

W dniu 25 czerwca rb. została otwarta w Rio de Janeiro wystawa dzieł malarki pol- skiej p. Teodorowicz-Karpowskiej. Wystawa mieści się w t. zw. pałacu Hamaraty, który jest siedzibą min. spraw zagr. Jest to wy- stawa artystyczna, ale jednak o charakterze politycznym, gdyż złożyły się na nią przede wszystkim portrety przewodniczących de- legacji państw południowo-amerykańskich, które brały w grudniu 1936 roku udział w pokojowej konferencji panamerykańskiej. Nie więc te żądziwego, że wśród znakomi- cie uchwyconych głów amerykańskich dy- plomatów i mężów stanu na naczelnym miej- scu znajduje się głowa prezydenta Roose- velta, uchwycony podczas otwierania pierw- szej sesji w Buenos Aires, głowa prezydenta Brazylii dr. Vargasa, który był szefem de- legacji brazylijskiej, mimo, że nie wziął w niej osobiście udziału, prezesa delegacji Bra- zylji min. Macedo Soares, obecnego mini- stra spraw zagr., dr. Pimentel-Brandae, brazylijskiego ambasadora w Waszyngtonie A- ranha, sekretarza stanu St. Zieda. A. P. Cor- del Huilla, ministra spraw zagr. Argentyny, znanego polityka z działalności na terenie Lig. Narodów i 40 innych

Na otwarcie wystawy stawili się korpus dyplomatyczny w komplecie.

Wystawę otworzyła, przemawiając wstępną mowę prezydenta republiki p. Vargas, poczym minister spraw zagr. dr. Pimentel-Brandao wygłosił długie przemówienie, pełne finezji, określające znaczenie konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires, oraz ro- lę sztuki w życiu i polityce, wyrażając wiel- ką radość, że dzieła uwiecznienia uczestni- ków tak ważnej konferencji dokonała Pol- ka. Poseł RP, dr. Tadeusz Grabowski od- powiedział w serdecznych słowach na mowę min. Pimentel-Brandao i równocześnie ude- kerował go w imieniu Prezydenta RP or- derem „Polonia Restituta”.

Wystawę uzupełniają także i dzieła p. Teodorowicz-Karpowskiej namalowane pod- czas pobytu w Brazylii.

BUSKO-ZDRÓJ

przwrócił zdrowie:
Kapsle slarczano-słone i mulowe.
Zakład przyrodoleczniczy.
Kaniela słoneczna.

NIESŁYCHANIE
TANIA SPRZEDAŻ POSEZONOWA
BEZPRZYKŁADNIE NISKIE CENY
NIE SPRAWIA NIKOMU ZAWODU.
BŁAWAT POLSKI
Wilno, WIELKA 28. Tel. 15-92.



Kostiuchnówka

W związku z rocznicą bitwy pod Kostiuchnówką i świętem pułku Zu- chowatych, drukujemy poniżej frag- menty ze wspomnień jej uczestnika dr. Wacława Lipińskiego („Szlakiem i Brygady” — Wacław Lipiński „Wiel- ka bitwa pod Kostiuchnówką”).

4 lipiec. — Zaczęło się!

Zaczęła się przewidziany ruch, rozpo- częła się bitwa, bitwa o jakiej dotąd po- lecia nie mieliśmy, bitwa najkrwawsza z krwawych. Bledną przy niej Łowczówek, Konary, Tarłów, Kukle, blednie ofensywa Jesienna na tęgą samą Kostiuchnówkę ze- szłego roku, na tęgą samą „Polską Górę”, na słynny „Polenberg”.

O godz. 6,30 zaczęliśmy wstawać. Zie- miankę wstrząsnął raz po raz ogromny łoskot, przeraźliwy grom, co chwila szep- ciący potwornym oddechem powietrze i łomoty lżejsze, gęste, wysokie huk.

Bije artyleria! Senni przewracaliśmy się z boku na bok, chcąc usnąć, przes- pać ten łomot, lecz nie udawało się! Łos- kot wstrząsnął nie tylko ziemianką, ale i

nam, sypiąc co moment piasek z dachu na postania.

Zaciekawiony wyszedłem przed zie- miankę i aż osadziło mnie ze zdumienia! Ważył bo się właśnie w powietrzu lekko, delikatnie, posuwistym warkotem cięż- ki pocisk i naraz runął z „Polenbergu” szalonym słupem ognia i dymu i wnel- jakby trzask pękającej ziemi, rozwalone- go świata, przestworza tak wyrznął straszliwym łoskotem. Gdyby z ognistego krateru wywalili się w górę potężne kłę- bowiska dymu, ziemi, poszarpanej darni i zwiwały się powoli olbrzymie połowy.

I tak raz po raz. Co kilka sekund rwał słup ognia i dymu z jakiegoś 6 cal., 10 cal., 15—24 cm, 30 cm granatu i wo- kół były bez przerwy mniejsze, małe, bez- liku...

Chwilami, gdy dymy pokładły się ni- żej, gdy rozwleky się dołem — Polska Góra znikała zupełnie. W ciężkiej kurza- wie błyskały jeno raz wraz języki ognia, a dym włókł się ciężkimi szary, siwy, cią- gnąc za sobą olbrzymi cień przystający słońce...

„Godzina 7,30 rano. Na nieszczęsny „Polenberg” granaty rwą z chybotliwym świstem raz po raz, a dwudziestki bezu- stanku wstrząsają powietrzem. W pewnej chwili stojąc w ganku, zaliczyliśmy się... Granat runął tuż obok ziemianki z fa- kim straszliwym trzaskiem, że zaparło nam dech, że rzuciło nami, jakby kto w pierś połączną pięścią grzmotnął z całej siły. Za chwilę drugi, trzeci, czwarty, więcej, coraz więcej! Łomot straszliwy wokół, po- wieźrze drą, tną siekłą, z przerażającym skowylem pociski całych baterji. Raz, dwa, trzy — kilka naraz w jeden prze- wleky wstrząsający zlewa się łoskotem.

Powietrze staje się ciężkie, smrodliwe, dym wżera się w piersi gryzący, ostry, drażniący, oczy przestają widzieć, uszy słyszeć — walj się świat!...

„Ciężkimi również granatami tłuką w rezerwę, w Lasek Polski. Tam, gdy gra- nat runie w łąkę, w bagno ponad las, śmiga w górę cienką smugą wysoka for- tanna czarnej, wilgotnej ziemi. Te zaś które biją w las, drą go olbrzymimi ślu- pami szarej, matowej ziemi.

W południe samo przez godzinę roz- szalał się ogień na placówkę. Wrócił stamtąd Edek Pfeiffer, zmieniony do nie- poznania, pokrwawiony, rozgarączkowa-

ny. Piekło! — mówi — Flojar, Łodek, wszyscy, którzy tam są pocharatani. Lipy prawie nie widać. Od czasu do czasu odstaniał się tylko dym z nad miazgi okopów i drutów. Za chwilę olbrzymia, wspaniała lipa, podcięta granatem z trza- skiem i szumem swych rozłożystych ko- narów — wali na ziemię.

Na odcinku 2 kompanii i nawprost ko- mendy batalionu roznośi się teraz isny szal ogni. Nie widać tam okopów, nie w- iadą drutów, nie widać ludzi, nie widać nic — jeden rozlewający dym, gęsty, czar- niawy, nieprzenikniony, a w dymie tym słupy, słupy ognia!...

Atak piechoty będzie zapewne dopie- ro wieczorem. Prosimy Boga, aby atak szedł tylko na nas, gdyż obawiamy się strasznie, że landszturm na „Polenbergu” puści. Sakramencie tam działy, jakieś obrońskie trepy... Czerny-Szwarcenberg z 3 kompanii wystawił 10 ludzi, którzy mają ich tam pilnować i o wszystkim na tychmiast meldować...

„O 4-ej przeniosł się znów ogień na „Polenberg” i na odcinek 1-ej, następ- nie całą swą niesamowitą potęgą na re- zervę, na Lasek Polski. Między 5-6 znów do nas, a o 6-ej urwał się raptow- nie i bił tylko w rezerwę. Obsadzamy

natychmiast strzelnicę. Zaludniły się oko- py. Moskale już są. Idą; podsuwają się, wyparli placówkę jedną i drugą...

Granaty ręczne w pogotowiu, karabi- ny w strzelnicach, czekamy, bo jeszcze w drutach nie widać nic, a na przedpolu widać się dymy.

Zatrząsnął się nagle, zachłysnął od gwałtownego ognia karabin maszynowy na lewo. Wylęzamy wzrok, lecz nic jesz- cze nie widać...

Biegnę na lewe skrzydło, gdzie już wiara bije zapamiętałe. Moskale rozwi- jąją się tu o 200 kroków z olszynek Ko- stiuchnówki i to, wprost z kolumn.

Okopy trzęsą się od ognia karabino- wego. Już i kompania 3 otwiera gwałtowny ogień, jak również i nasz pluton.

Bijemy w druty. Moskal! mamy o 20—30 kroków przy kółkach, przy drutach, w trawie, w okopach wedet, jeden przy drugim, gęstą masą...

Nic już nie słychać. Jeden nieustanny bełkot karabinów wścieka się wokół, tyl- ko na prawo, na „Polenbergu”, karabiny maszynowe zawzięcie rozpaczliwie mil- czą...

Artyleria rosyjska umilkła zupełnie, na- tomiast nasza flutecz teraz strasliwie

Dziś w Warszawie elekcja „króla” Cyganów

Dziś na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie, odbędą się wybory króla cyganów. Oryginalna impreza obudziła szersze zainteresowanie życiem dziwnych społeczności koczowniczych, których nawet dokładna liczba nie jest znana.

W związku z „historycznym” wydarzeniem rozestano zaproszenia na uroczystości koronacyjne. Zaproszenia ozdobione są rysunkiem korony, jaka ma przyozdobić głowę wybrąca — korony z lilij burbońskich.

Do zaproszenia dołączono ulotkę o treści następującej:

„1-sza w Polsce Uroczystość Koronacji Króla Cygańskiego. Wybór i koronacja Króla na stadionie Wojska Polskiego dn. 4 lipca 1937 r. od godz. 18 do 23.30. Senatorów Cygańskich przybyłych z różnych państw, obiera z pośród 5 kandydatów. Kandydaci: 1) Rudolf Kwiek, 2) Bazyli Kwiek, 3) Janusz Kwiek, 4) Michał Kwiek, 5) Sergiusz Kwiek.

W programie: głosowanie na wybór Króla ilumacje dla Sz. Publiczności i nadawane przez megafony, po czym nastąpi koronacja.

Po koronacji wystąpi zespół cygański składający się z 50 osób znanych z filmów „Oczy czarne”, „Burak z nad Wolgi”, „Moskiewskie noce” pod kierownictwem kandydata na króla Cyganów Sergiusza Kwieka.

Kapela cygańska, śpiewy, tańce cygańskie, węgierskie, hiszpańskie i rosyjskie wykonają słynne cygańskie solistki Jadwiga i Tamara oraz duet taneczny „Walc stepów”, „Czardasz nad czardaszami” wykonają b-cia Kwiek. Dochód z uroczystości przeznaczony jest do dyspozycji wdowy po baronie Małtezu Kwieku. Wstęp od 99 groszy nabywać można w kasach w dniu koronacji przy wejściu od godz. 11-ej rano.”

Biorący udział w elekcji senatorzy mają być wybrani 100-tysięcznej rzeszy

PLUSKWI

tepi radykalnie pod gwarancją
Zakład Dezfekcyjny
Fumigatore - Cimex
Wilno, z. S-to Jerski 3—5, tel. 2277

„Żałujemy bardzo, nie potrzebujemy pana trupa”

Instytuty anatomiczne uniwersytetów nowojorskich postanowiły nie przyjmować więcej ofert na dostawę trupów za zapłatą. W tym celu wydrukowały formularze z gotową odpowiedzią na liczne oferty. Odpowiedź ta brzmi następująco: „Bardzo żałujemy, ale nie reflektujemy na trupa pana”.

Przypomnieć należy, że jeszcze przed kilkanaście laty w Europie, jak i w Ameryce uniwersytety odczuwały brak trupów w prosektorjach, co bardzo utrudniało naukę przyszłym lekarzom. W tych czasach przyjeżdżały z zagranicy w Amerykę, że rozmaite ludzkie sprzedawali swoje ciała jeszcze za życia instytutom anatomicznym. Umowy zawarte w ciągu kilkunastu lat między uniwersytetami nowojorskimi a „przyszłymi trupami” były tak liczne, że pokryły zapotrzebowanie instytutów anatomicznych na długie lata, wskutek czego uniwersytety zmuszone były zaprzestać dalszych „transzakej”.

Jak się czasy zmieniają! Medyce na słyn

cygańskiej rozlanej po całym świecie. Głosowanie elektów odbędzie się w myśl przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Na elekcję przybędą elektory z wszystkich krajów, gdzie zamieszkuje ludność cygańska. Największy zjazd spodziewany jest z Węgier, gdzie koczuje ok. 30 tys. cyganów, z Rumunii, Włoch, Turcji, krajów nadbałtyckich. Nie przyjadą tylko Cyganie z Litwy.

Jak donosi bowiem Ag. „Echo” — rząd litewski nie uznał za możliwe udzielenie pozwolenia na wyjazd delegacji Cyganów z Litwy na elekcję króla w Polsce, motywując powyższą odmowę tym, iż Litwa nie może uznać moralnej ingerencji Cygana obywatela Polski na Cyganów litewskich.

NIE
UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIM • METAMORPHOSA

„Harmonijka druhna moja...”

Rok rocznie producenci ustnych harmonijek rzucają na rynek światła olbrzymią ilość tych miłych i popularnych instrumentów muzycznych. Produkcja harmonijek wymaga doskonałej znajomości rynku zbytu i orientacji w gustach i upodobaniach nabywców. Meksykanie np. kupują tylko harmonijki ozdobione barwnymi rysunkami krajobrazów, kobiet, żołnierzy, Chinczy i mieszkańcy Ameryki Południowej lubują się w harmonijkach zaopatrzonych w dzwoneczki. Dla murzyna afrykańskiego harmonijka musi posiadać łańcuszek, który czarny muzyk zawiesza sobie na szyi, by nie zgubił cennego instrumentu. Dużym powodzeniem wśród murzynów cieszą się harmonijki mikroskopijnych kształtów, noszone zamiast koleczyków w uchu. Co kraj to inne upodobania i gusty. Jedynie dźwięk tego popularnego instrumentu nie różni się wiele w okolicach podbiegunowych w ustach Eskimosa, czy pod równikiem w ustach Murzyna. Harmonijkę zna cały świat. Tramp amerykańskich pampasów, marynarze wszystkich portów i okretów globu ziemskiego, ubogi kuli Szaughaju, żołnierze, robotnicy, wieśniacy — dla tych wszystkich mała, uśmiechnięta harmonijka jest jedynym nieraz synonimem muzyki. I w Polsce „organki” zyskały sobie od dawna prawo obywatelstwa. Wojna zwłaszcza i życie okopowe spopularyzowały i zaaklimatyzowały harmonijkę uśmiałą w Polsce. „Harmonijka druhna moja, karabin mój druh” — mówi znana, żołnierska piosenka.

nia i gusty. Jedynie dźwięk tego popularnego instrumentu nie różni się wiele w okolicach podbiegunowych w ustach Eskimosa, czy pod równikiem w ustach Murzyna. Harmonijkę zna cały świat. Tramp amerykańskich pampasów, marynarze wszystkich portów i okretów globu ziemskiego, ubogi kuli Szaughaju, żołnierze, robotnicy, wieśniacy — dla tych wszystkich mała, uśmiechnięta harmonijka jest jedynym nieraz synonimem muzyki. I w Polsce „organki” zyskały sobie od dawna prawo obywatelstwa. Wojna zwłaszcza i życie okopowe spopularyzowały i zaaklimatyzowały harmonijkę uśmiałą w Polsce. „Harmonijka druhna moja, karabin mój druh” — mówi znana, żołnierska piosenka.

Ustawa turystyczna polsko - włoska

W dniach najbliższych wechodzi w życie ustawa turystyczna polsko-italijska zawarta w Rzymie.

Na podstawie tej umowy wyjazd do Italii mogą mieć miejsce bez ograniczeń pod warunkiem wykupienia czeków turystycznych (akredytyw) w wysokości od 100 do 500 złotych na każdy tydzień pobytu przy wyjazdach indywidualnych i po 75 do 250 zł na każdy tydzień przy wyjazdach zbiorowych.

W związku z powyższym min. spraw we wewnętrznych wyjaśnia, iż paszporty do Italii wydawane są, zgodnie z obowiązującymi postanowieniami na zasadach przyjętych w stosunku do państw (Bulgaria, Jugosławia, Rumunia, Węgry), do których środki płatnicze z kraju mogą być wywołane w postaci czeków turystycznych (akredytyw), a nie w postaci efektywnej waluty polskiej.

Warunkiem wydania paszportów do kra-

Poszukiwanie meteora pod Ostrzeszowem

Mała miejscina Ostrzeszów w powiecie Kępno od 1908 roku ma swoją sensację. Spadł tam wówczas 4 km od Ostrzeszowa meteor, którego od dawna szukali badacze i ciekawscy. Długie lata poszukiwań nie dawały żadnych realnych rezultatów tak, iż meteor do 1935 r. słynął jedynie za temat do opowiadań.

We wrześniu 1935 — ponownie zainteresowano się spadłym meteorem, a miało Ostrzeszów opierając się na wskazówkach naocznego świadka niezwykłego zjawiska spadku meteora p. Tautau z Kolbencji rozpoczęło poszukiwania na własną rękę. — Sracono dużo czasu, pieniędzy, a poszukiwania mimo to okazały się bezowocne.

Przed rokiem odżyły wspomnienia o meteorze — zawiązało się nawet konsorcjum, które podjęło się finansowania poszukiwań. Najpierw stwierdzono z całą dokładnością miejsce wlotu meteora do

ziemi, które przedstawia się jako owalny otwór o średnicy 120 cm. ma 100 cm. Od tego otworu w głąb ziemi prowadzi kanał wyłyczny przez meteor, którego długość wynosi 18 m. Na głębokości tej w czasie przekopu i wiercenia natrafiono na grubą 4 m powłokę twardą jak beton. Tuż u powierzchni otworu górne warstwy ziemi zawierają wielką ilość spalonego drzewa, łuski, zardzewiałe żelazo i spalony czarnobrzowy piasek. Sam meteor znajduje się na głębokości 26 m leży w kierunku południowym od wlotu.

Już tylko kilka dni dzieliło poszukiwaczy od dotarcia do meteora, kiedy przyszło niespodziewane rozporządzenie starostwa w Kępnie, cofające zezwolenie na prowadzenie dalszej pracy.

Mieszkańcy Ostrzeszowa robotnicy zatrudnieni przy poszukiwaniach oraz przedsięwzięci spodziewają się, że zakaz zostanie cofnięty.

Codziennie rano

lilijanka Ovomaltyny. Od tego należy zacząć. Śniadanie z Ovomaltyny naturalnej odżywką siłotwórczą, tworzy energię i ochotę do pracy na cały dzień. Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, wzmacnia mięśnie, daje zadowolenie z pracy i życia.

Żywe panoptikum

Niejaki miś Stanisław w Nowym Jorku założył lokal, który nazwał „Żywe panoptikum”. Prasa nazywa lokal jego „miejscem tysiąca sensacji”. Stanisław angażuje na portierów, kelnerów, muzyków, garderobiane i t.p. tylko osoby ludzko podobne do wybitniejszych ludzi czasów obecnych i przeszłych. Rzecz oczywista, że pierwszeństwo mają sławy filmowe. Tak więc w lokalu Stanisława otwiera drzwi sobowót Clarcia Bable’a. Garderobę otwiera Marlena Dietrich i Katarzyna Hepburn, starszym kelnerem jest sobowót Gandiego, którego zresztą ubrano w jego prymitywny strój. Orkiestrą dyryguje sobowót Jana Straussa, a muzyk ludzko podobny do Beethovena gra na fortepianie. Majestatycznym krokiem przechodzi przez salę Greta Garbo, która w „Żywym panoptikum” pełni funkcje kelnerki, a sobowót Jana Kiepury roznosi piwo. Pomyśl Stanisław, mało zresztą smaczny, przyniósł mu moc pieniędzy. Lokal jego jest stale pełny.

Dary ludu wileńskiego

Już upłynęło kilka tygodni od dnia uroczystego tronu bułgarskiego księcia Symeona. Mimo to codziennie poczta sofijska dostarcza do pałacu królewskiego cenne podarki przekazywane z całej Bulgarii przyszłemu dziedzicowi korony.

Wśród stosu tych podarków wyróżniają się wspaniałe strzelby myśliwskie ofiarowane przez ludność zamieszkującą wielki obszar leśny w Ichtiman. Cenna strzelba została wykonana w jednej z fabryk broni w Sofii, według wzoru nadesłanego przez wojsła z Ichtiman. Na kolbie strzelby zawarte są pięknie wyrzeźbione krajobrazy leśne oraz serdeczna dedykacja.

Uwagę dworu zwróciły również pięknie haftowana bielizna dziecięca, klatki z owieczkami, kurami, gołębiami. Masy tych oryginalnych podarków są żywym dowodem jaką popularnością cieszy się dzisiaj nie-mowa a przyszły monarcha Bulgarii.

Medycyna wymaga srokoju

Naukowe towarzystwo lekarskie w Atenach zwróciło się do rządu greckiego z prośbą o oddanie pod zarząd towarzystwa jednej z wysp na morzu Egejskim.

Na wyspie tej Towarzystwo Lekarskie zamierza w porozumieniu z wydziałem lekarskim uniwersytetu ateńskiego urządzić wielką stację doświadczalną o charakterze naukowym. W całkowitej ciszy i odcinaniu od kłopotów codziennych — grupa lekarzy-naukowców zamierza zaistalować badawcze sanatorium poświęcone analizie przyrodolecniczej.

W miarę rozwoju tej jedynej na świecie placówki naukowej pracującej bez oddziaływania zewnętrznych towarzystw lekarskich zamierza zaprosić do współudziału w pracach eksperymentalnych lekarzy wiedeńskich, paryskich, angielskich i t. d. „Wyspa Zdrowia” tak bowiem zamierza ochrzcić zarząd towarzystwa ateńskiego swą nową bazę naukową będzie mogła wśród idealnych warunków przyczynić się do pogłębienia nauki lekarskiej dla dobra stratnionej ludzkości.

MAŁE SAMOCHODY.

Wanda kupuje mały samochód. Z trudem wleka się do środka.

— Czy pani czuje się w nim dobrze? — pyta sprzedawca.

— Nie ma pan o pół numeru większego?

SUPER-DETEKTOR - „HIS”

patentowany odbiornik krystalikowy na głośnik systemu Heinrich Skotnicki. Produkcja i sprzedaż „Megohm”, Warszawa, Bracka 2 ról pl. 3 Krzyż

Przedpole znika nam zupełnie z oczu. Drzewa, zarośla, gęszczę Kosiuchnowki ledwo że mającą w kurzawie dymów. Wokół roznosi się pył, który osypuje wszystko jakgdyby po wybuchach wulkanu. Promienie słońca nie mogą go przeniknąć, ogarnia nas mroźny, szary cień...

Zaczyna się piekielne Przedpole rozrzucają bliski szrapnelowe, promienie granatów, dym i kurz coraz bardziej przesłaniają świat, a loskot, gruchot, poryw ognia karabinowego rozpętuje się z jakąś dziwną, nieprawdopodobną wprost furją. ...Naraz na prawo, obok ganku prowadzącego na górę — zrywa się krzyk i ma chanie czapka. To Jagmin!

Pobiegłem co sił: Słuchajcie — krzyczy mi — Moskale zajęli „Polenberg” i ja tam idę — może się uda co zrobić, a wy zawiadomcie Sława by obsadzone rygiel, a Czernego, by dał mi jeszcze ludzi! Skoczyłem do Czernego i powtarzając mu słowa Jagmina, stoję na wysokim zboczu obserwatorskim. Naraz o 20 kroków przed drutami, w okopu wędry widzę podnoszącą się jasną czapę i czerwoną twarz... Moskal w okopu Granatami — krzyczę w ucho pierwszemu z brzegu. Z chybotem poleciał tam granat i pękł w samym okopku.

Wracam do plutonu. Chłopcy biją, lecz strzelnic nie prawie nie widać, gdyż mamy lekkie martwe pole — stanęliśmy na przepiersiach i kłęcząc, bijemy aż mdleje ramie.

A ich jest jak mrowia. W krzakach Kosiuchnowki, pod drutami, w zbożu rzadkiem, gdzie tylko okiem sięgnąć — jasno zielone bluzy i czerwone, spoczone twarze. Bijemy im wprost w pyski, celnie, niezawodnie, z chłodnym okrucieństwem.

Oni zaś odpowiadają mało, rzucają natomiast granatami w okopy. I umierają — umierają bez słowa, z jakąś tępą bezzmysłową obojętnością...

...Tymczasem Moskale wdarli się już zupełnie na Polską Górę, zajmując gank, zajmując rygiel który flankuje nasze okopy. Widać ich tam mnóstwo, zaczerniała od nich Góra, widać jak kręcą się w rozwianych płaszczech oficerowie. Za chwilę już biją stamtąd ekrazytówkami...

...Kontratak! Na przedzie linia oficerów.

Słępe na wszystko z odwagi.

Z rozkrzyżowanymi rękoma, wołaniem ostatecznym prowadzą do kontrataku — pada Sław, kulą ugodzony w serce. Walka na śmierć i życie.

Chamska, zacięta pasja.

Tam Mazur-Sekara, podporucznik, nie strzela już, lecz kolbą tłucze, bułami kopie z obłędnej, wścieklej pasji, że musi się cofać, uciekać!

Tam Hajec porucznik, szpicrula na wołanie — zdążyła — siec po twarzach chłopów.

Kolbami po łbach, po ramionach, strzałami, ogniem prosto w twarz.

Aż odepchnęliśmy tłum...

Trzy razy zrywał się nasz kontratak, trzy razy osadziliśmy wroży tłum, że jeno z krzykiem i strzelaniem szedł ku nam, nie śmiejąc dopaść...

Zatupołał wreszcie dylem wyłożony most, przez bagno rzucony.

Cofamy się do Łasku Polskiego, odwracając się co chwila i bijąc w tył.

Powietrze napętna nieustannie, wysoki jazgot, trzask piekielny pękających ekrazytów. Wokół na bagnie, na trzęsawiskach zdradnych, wyciągnięte ramiona, ostatnio, ślepe wysiłki tonących...

Na mosku trupa pada gęsto. Przeraził trzask ognia miesza się z rozpaczliwym jękiem, wołaniem rannych.

Omdlewamy z wyczerpania. Moskale

wloką się za nami w odległości 50—100 kroków, strzelają tylko gęsto. Co chwila też osuwa się kłosa na ziemię. Spojrzałem w pewnej chwili w tył. Okopy na górze mrowiły się jak od robactwa. Od drutów szły kolumny czwórki i ciężko, niezgrabnie rozwijały się. Co za mrowie, co za mrowie!

...Wstał szary świt 5-go lipca. Szept się przenosił przez okopy, że dwie kompanie Wyrwy i dwie 6-go pułku zaraz ruszą do kontrataku. Prowadzą z II batalionu Tunguz i Konieczny — porucznicy.

Świt już pobiełił pola i łąki — jak ruszył kontratak pod górę. Ruszył śmiało, mocno, nieustępliwie.

Ruszył, dopadł do okopów i nie wrócił.

Przyjęła tę garstkę — cztery kompanie — masa tłumy z uciążliwym wołaniem. A gdy się z krzykiem wiera na nich rzuciła, ołoczono ją i wybito omal że do nogi.

Mało kto wrócił, ale ci co poumierali bili się twardo. Po dziesięć moskiewskich trupów na jednego z nich wypadło.

Został na górze Tunguz, dowódca kompanii i porucznik Konieczny Włodzimierz, przez żołnierzy swych uwielbiany

oficer. Został Syczyński podporucznik. Został inni...

Rozjaśnił się dzień. Wysoko się słońce podniosło, gdy na mialkę, w piachu po pas zaledwie skopane okopy w Łasku Polskim — zwał się poczęły z gwizdem przeraźliwym 18-ki i ciężkie granaty. Rozjuszili się względn przerażającym i mąszlowe, wielkie sosny ponad las wysoko wyrzucać poczęły. Obok las obłokami potężnymi, wydmuchami wielkimi piasku, ziemi i dymu, żelazem i ogniem go zarzuciły.

Rozjęczali się w powietrzu ostre odłamki.

Na krwawą miazgę rozdzielali, nuryli się we krwi, bijąc w żywych, bijąc w umarłych, rozszarpując groby naszego cmentarzyka, gdzie chowano poległych.

Legł Hajec porucznik, poległo wielu innych, bitych, starych, żołnierzy. A najwięcej tam kości z 1 Narbuta kompanii i 2 Hajecowej...

Do 6-ej wieczór drugi już dzień, w upale piekielnym i w ogniu — przetrwaliśmy niezłamanie! O tej godzinie zmienia nas 1 pułk...

Wilno w dniach Kongresu Maryańskiego

Przez pierwsze dni lipca Wilno żyło pod wrażeniem Kongresu Maryańskiego, który przybrał imponujące rozmiary, zamieniając się w potężną manifestację uczuć religijnych ludności Ziemi Wileńskiej. Już w przeddzień otwarcia Kongresu ścigać zaczęły do Wilna wszystkimi drogami i traktami prowadzącymi do miasta tysiączne rzesze pielgrzymów. Wieś walała ławą. Wszystkie prawie powiaty i gminy Ziemi Północno-Wschodnich były tu reprezentowane. Przyjeżdżono i przyjeżdżano zdaleka. Niektórzy pątnicy i pątniczki przebyli pieszo po nad 100 kilometrów. Tłum chusteczkowy zapelniał ulice miasta. Koło parafii, koło kościołów, a zwłaszcza u stóp „Tej, co w Ostrej świeci Bramie” pełno było wieśniaków, nieco mniej wieśniaków. Tłumy rozłazowały się na chodnikach.

Fakt odbywania się Kongresu potwierdzały nie tylko olbrzymie tłumy w Ostrej Bramie, nie tylko monumentalny pochód katolickiego Wilna i zaplecza, nie tylko podniosłe uroczystości na Placu Katedralnym, na tę pięknie udekorowaną Bazylikę, nie tylko doniosłe słowa mówców, po tegowane głosnikami, lecz i cały wykład miasta: flagi o kolorach kościelnych i państwowych, obrazy Matki Bożej w oknach, nastroje, a przede wszystkim tłumy wieśniaków.

Pątnicy czuli się w Wilnie wyśmienicie. Już po otwarciu Kongresu, kiedy zmierzch otulił Plac Katedralny i tak efektownie wyglądała rzeźbiście oświetlona Bazylika, a na jej ścieżce dekoracja trybun, zbliżyła się do mnie jakaś kobieta — starszuszka w

białej chustce na głowie, w dużych, męskich pantoflach. Zapytała, którądy iść do kościoła św. Jana? Skorzystałem z okazji by nawiązać rozmowę. Wieśniaczka po raz drugi w życiu była w Wilnie. Przed tym 10 lat temu przybyła na koronację Cudownego Obrazu Panny Ostrobramskiej. Jest zachwycona Wilnem i niepomier nie szczęśliwa, że przypadek jej zaszczyt udziału w tak doniosłych uroczystościach.

— Ja, panoczku, do grobowej deski o tym nie zapomna...

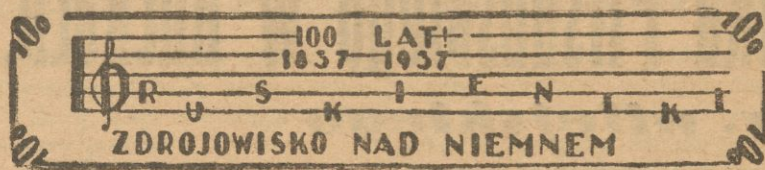
Pątniczka miała łzy w oczach. Z przejęciem w prostych słowach opowiadała, jak ogromne wrażenie wywarły na niej uroczystości, jak zapomniała o zmęczeniu, mimo, że przeszła wraz z pielgrzymką przeszło 50 kilometrów i mimo, że nocowała w przejeździe kaplicy Ostrobramskiej. Była zaadowolona i szczęśliwa.

Nie jest ona wyjątkiem. Wszyscy przybyli do Wilna na uroczystości kongresowe wyjeżdżają pełni podniosłych wrażeń. Opuuszczają nasz gród pokrzepieni na duchu, z wiarą, że „Ta, co w Ostrej świeci Bramie”, ich nigdy nie opuści.

Wczoraj wieczorem część wycieczek i pielgrzymek opuściła Wilno. Reszta wyjeżdża w dniu dzisiejszym. Dziś już nie zobaczymy takiej ilości chust wiejskich i szarych siermiąg na ulicach miasta. Jutro — zupełnie już wiać one w zwykły, codzienny tłum miejski. Wilno wraca do swego normalnego wyglądu.

I długo zapewne nie zobaczymy u siebie tylu tak miłych i rzadkich gości...

(es).



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWEELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskiénikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

W granicach „Wielkiego miasta Wilna”...

Przed kilku dniami miałem przyjemność spędzenia kilku godzin w towarzystwie wiceprezesa m. Wilna p. Teodora Nagurskiego. Byliśmy tuż za Kolonią Magisterską, która z roku na rok coraz bardziej rozbudowuje się. Pan prezydent z dumą podkreślał, że znajdujemy się, mimo wszystko, w obrębie „Wielkiego Miasta Wilna”.

Granice Wilna zakreślone zostały rzeczywicie szeroko. Miasto nasze nie kończy się za słupami wjazdowymi na Wielkiej Pohulance, ani też tuż za kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu. Warto byłoby jednak, by oprócz granic miasta rozszerzało również na przyległe tereny pewne świadczenia...

Chcę mówić o potrzebach Kolonii Magisterskiej, która rozpoczyna się zaraz za forsem wycieczkowym na Połpiersze, a obejmuje m. in. Wołokumpię i inne pobliskie miejscowości, aż po Gielwadziszki.

Patrząc z perspektywy minionych lat,

Teatr Lutnia

Dzwony z Corneville

Piątkowa premiera w „Lutni” zapoznala publiczność wileńską z operetką Planquette’a pod tym tytułem, cieszącą się swego czasu ogromnym i — dodajmy — słusznym powodzeniem na miejskich scenach. Niezaprzeczenie ten właśnie jej rozgłos ściągnął tyle publiczności, która — zdaje się to nie ulegać wątpliwości — docenia fakt istnienia sceny muzycznej w Wilnie. „Dzwony z Corneville” posiadają bogatą oprawę muzyczną, o większych po pisowych ariach, wymagających rutynowych śpiewaków. Z fabułą libretta związany motyw dzwonów jest ciekawym urozmaicheniem faktury muzycznej. Orkiestra „Lutni” miała tu do pokonania ważną sprawę — zaopatrzenia się w odpowiedni instrument — dzwony. Pozałem — w niepełnym jak zwykle zespole — zbyt duża rola przypadła fortepianowi, z oczywistą szkodą dla barwy muzycznej całości. Nad stroną muzyczną czuwał — jak w poprzednich sztukach A. Wiliński.

Reżyseria spoczywała w ręku B. Folańskiego. O ile dobrze zinterpretowana została jego bardzo trudna pod względem śpiewaczym i aktorskim — rola, o tyle reżyserii dążyło się zarzucić całkiem niepotrzebne wyjaśnianie scen zbiorowych. Momenty przestrochu zaakcentowane efektami głosowymi rażąco swą nie naturalną przesadą. Podobny zarzut dążył się zrobić M. Nachowiczównie, której klasa aktorska nie dorównuje sztuce śpiewaczej. Lepiej wypadła rola wspaniałomyślnego Germaina odtworzona przez B. Halmirską.

Rola naczelnia przypadła Dembowskiej, cieszącemu się niezmiernym powodzeniem. K. Chorzewski — poza paru momentami chwiejności głosowej — miałby wcale dobry wieczór, gdyby nie zaciążył na nim oólny ton przesadnej reżyserii. M. Tatrzeński nie miał zbyt efektownej roli. Zespół dopełniali: Z. Kalinowski i S. Brusikiewicz.

Balet w opracowaniu J. Ciesielskiego pokazał w IV akcie tańce ludowe (czy były one zarazem utrzymane w stylu — zdaje się że nie).

Tu właśnie można by zrobić mały zarzut pod adresem dekoratora i reżysera zarazem: niedociągnięcie oprawy scenicznej. Nie chodzi o wierność antykwarystyczną, ale jednolitość wyrazu. Brakło tego w dekoracjach E. Grajewskiego, w szczegółach kostiumów. A szkoda, ogólne wrażenie byłoby na tym niezaprzeczenie zyskało i zapewniło trwałe powodzenie widowisku.

hkk.

Nowa ustawa uoos-żeniowa

Tygodnik urzędniczy „Jedność” podaje następujące szczegóły z nowej ustawy uposażeniowej:

„Przed wszystkim obecne pobory mają ulec zasadniczej przebudowie w tym kierunku, że pobory zasadnicze ulegną dalszej redukcji, przy równoczesnym zastosowaniu pewnych dodatków, które w sumie z poborami zasadniczymi dadzą kwotę nieco wyższą od obecnych.

„Dodatki te jednak nie będą brane w rachubę przy przejściu w stan spoczynku, t. j. na emeryturę.

„Jeżeli chodzi o ustawę emerytalną to dekret emerytalny ze zmianami, wprowadzonymi przez posła Ostafina wejdzie w całości”.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.

W. MAKOJNIK

PROJEKTY WNĘRZ

(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77



KLAWIOL

ODCISKI

SOL KLAWIOL

rękością
długopisem
nóg

ZGRUBIENIA SKÓRY

Zjazd Zw. Pracowników Miejskich

Dnia 3 bm. rozpoczął się w Katowicach dwudniowy ogólnopolski walny zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich RP., na który przybyło ok. 200 delegatów. O godz. 9-cj odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele Najśw. Marii Panny, na której byli obecni delegaci związku z prezydentem dr. Kocurem na czele, po czym uczestnicy zjazdu ze sztandarem udali się na plac wolności gdzie prezes związku dr. Baryszewski słożył wieniec na płycie Nieznanego Powstańcy.

Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 11 w sali teatru im. Wyspiańskiego. Przewodniczącym wybrany został prezes miejscowego Związku Zrzeszenia Pracowników Miejskich Franciszek Ludwik. Następnie po ukonstytuowaniu się prezydium i po przemówieniach powitalnych wygłoszono szereg referatów.

Napaść na górną Ubezpieczalni

Goniec Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Piotr Dąbrowski zam. przy ul. Subocz 59, padł, jak zeznał w policji, ofiarą niespodziewanej napaści.

Na polecenie Wydziału Egzekucyjnego Ubezpieczalni miał doręczyć upomnienie płacze Izakowi Galpernowi, zam. przy ul. W. Pohulanka 18, któremu oświadczył, że jeżeli nie ureguluje należności, Ubezpieczalnia przystąpi do zwózków jego rzeczy. Upomnienie podzielało na Galperna tak, że rzucił się na gońca z wyzyskami i uderzył go.

400 poleszuków zwiedziło Warszawę

Wycieczka z Polesia w liczbie 400 osób, zorganizowana przez spółdzielnię turystyczną „Gromada”, wracając z Łaskowa z wystawy „Praca i Kultura Wsi”, zwiedziła w dniu 2 lipca br. Warszawę.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili: Zamek Królewski, Dom Spółdzielczości Rolniczej przy ul. Wareckiej, Muzeum Narodowe i Wojskowe, Stare Miasto, Katedrę św. Jana, Ogród Zoologiczny oraz przez półtorej godziny objężdżali Warszawę tramwajami.

Wszyscy uczestnicy wycieczki byli przyjmowani obiadem przez p. premierową w stolówce dla bezrobotnej inteligencji, prowadzonej przez p. Składkowską.

Uczestnicy wycieczki, odjeżdżając z dworca wileńskiego, witałowali na cześć p. premiera i spółdzielnię „Gromada”.

Zachwyceni Warszawą i przyjęciem uczestników wycieczki wystosowali do p. Premiera list następującej treści:

Znowu!

Wilno staje się niebezpiecznym. Miasto o najmniejszym nasileniu ruchu kołowego, a w szczególności motorowego wśród stolic dzielnicowych Rzeczypospolitej, przynosi największą ilość wypadków z powodu nieostrożnej jazdy.

Wczoraj na moście Zielonym, gdzie obowiązuje, jak wiadomo, „jazda stępą”, motocykl najechał na przechodzącą przez most Malwinę Słupową (Piłomont 11), 58 lat.

Przejechana doznała ogólnych obrażeń. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Wielka ilość wypadków samochodowych staje się zjawiskiem zaskracającym. Należałoby położyć temu kres przez zastosowanie kar na gapiowatych kierowców.

Z siekierą w ręku

Stefan Wojnicz (Środkowa 18) przed kilku miesiącami dopuścił się karygodnego czynu. Spilował w lesie państwowym i przywłaścił dąb. Dowiedział się o tym Władysław Komar, zam. Droga Hrybiska 13, i doniósł policji. Wojnicz stanął przed sądem i skazany został na kilka miesięcy więzienia.

Wojnicz wiedział, że „zasypał” go Komar, to też po odzyskaniu wolności postanowił pomścić krzywdę. W tym celu wczoraj w nocy, uzbrojony w nóż i siekierę usiłował wtargnąć do mieszkania Komara. Napastnik wybił szyby i ramy okienne, po czym zaczął walić w drzwi. Wszczęty przez domowników alarm posłyszeli znajdujący się w pobliżu żołnierze, którzy po krótkiej walce obezwładnili Wojnicza i oddali w ręce policji.

Wojnicza osadzono w areszcie.

„Uprzejmie dziękujemy panu Premierowi za udzielenie nam pomocy przy zwiezaniu pamiątek Warszawy, które nam się głęboko wryły w serca i mózgi oraz za serdeczne przyjęcie przez gospodarza Rzeczypospolitej, jak również dziękiujemy za okazaną pomoc przy organizowaniu spółdzielni turystyczno-wypoczynkowej „Gromada”.

Wycieczka nasza z wyżej wymienionych powiatów, licząca 400 osób, wracając do swych wsi poleskich i podlaskich będzie starała się podnieść kulturę gospodarczą”.

Warszawa dnia 2 lipca 1937 r.

Następuje 400 nieczytelnych podpisów mieszkańców pow. Prużana, Kobryń, Kosów, Wiedawa i Brześć n. Bugiem.

Podobne podziękowanie przesłali uczestnicy wycieczki również i na ręce prezydenta m. st. Warszawy.



Fragment z popisów sokolich: piramida, w wykonaniu sokolów z Przemysla.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Bućkach,

pow. wilejskiego

W związku z likwidacją Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Bućkach, pow. wilejskiego, przystępujemy poniżej w skrócie tekst z księgi pamiątkowej budowy pomnika:

W żałobnym roku 1935, po zrealizowaniu budowy publicznej szkoły powszechnej w Bućkach powstała myśl uczczenia pamięci czynów i zasług Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W odległości 700 metrów od szkoły znaleziono wielki 2 m kw. głaz, z którego postanowiono zbudować pomnik. Mieszkańcy wsi Bućki i okolic razem z żołnierzami KOP wydobyli kamień z ziemi i własnymi siłami przeloczyli na okrągłych belkach na miejsce budowy do szkoły.

Został wybrany Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bućkach w składzie następującym: L. Borowski, M. Surynt, S. Kaczanowski, B. Urbański, K. Szachura, A. Surynt, J. Chawęcki. Na prezesa honorowego Komitetu wybrany został p. starosta wilejski W. Henszel, na członka honorowego — p. dowódca KOP w Krasnym.

Dnia 12 lipca 1935 roku Urząd Wojewódzki wileński decyzją Nr. K. S. I/18 zatwierdził projekt pomnika, sporządzonego przez S. Kaczanowskiego kierownika publicznej szkoły powsz. w Bućkach. Wykonał pomnik mistrz z Radoszkowicz p. A. Adukiwicz. Dnia 16 czerwca 36 roku został uroczystie poświęcony kamień węgielny przez ks. proboszcza F. Cybulskiego.

Dnia 15 listopada 36 roku w obecności przedstawicieli władz, wojska, wielkich rzesz wieśniaczych, działaczy szkolnej i nauczycielskiej, pomnik był uroczystie odsłonięty przez p. dypl. J. Gaładykę.

Na budowę pomnika zużyto 25 m sześciu kamienia polnego. Ludność wsi Bućki, Kapuścelno, Polanka Kotowszczyzna przy bu-

dowie pomnika ofiarowała 57 furmanek i 89 dni pieszkiej pracy, jak również ofiarnie pracowali żołnierze KOP oraz działka szkoły powsz. w Bućkach.

Przychód: 1) Imprezy 253 zł, 35 groszy. 2) Od Korpusu Ochrony Pogranicza — 223 zł 10 gr, 3) Ogłasy — 148 zł, 65 groszy; 4) Od S. Kaczanowskiego tytułem pożyczki — 62,65 zł, 5) Od Banku Spółdz. w Radoszkowiczach 50 zł; 6) Od nauczycieli gminy choceńskiejskiej 31 zł 60 gr; 7) Od Związku Strzeleckiego w Bućkach i Chocieńskich

20 zł. Razem 789 zł, 35 gr.
Rozchód: 1) Za robotę pomnika 565 zł, 25 gr; 2) Projekt pomnika 30 zł; 3) Cement 45,60 zł; 4) Krzyż Wirtuti Militari — 40 zł 70 gr; 5) Zwrot pożyczki 62 zł 65 gr; 6) Druki, pocztą i inne wydatki 54,45 zł; 7) Pozostałość na dzień 1 czerwca 1937 r. 70 groszy. Razem 789 zł, 35 gr.
Nadmienić należy, że pomnik znajduje się na gruncie ofiarowanym Komitetowi przez miejscowych rolników braci Suryntów.

Meeting Zw. Jeździeckiego w Baranowiczach

Staraniem Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy w Baranowiczach, na własnym torze w dniu 2 bm, rozpoczął się czwarty czterodniowy meeting popularny Polskiego Związku Jeździeckiego i zawodów Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy.

Wyniki są następujące:
PZJ — Pokaz konia wierzchowego (udział wzięło 13 jeźdźców).

1 nagroda por. Wojciechowski Albert na koniu „Bubuś”;

2 nagroda — por. Brzozowski Hipolit na koniu „Cierpliw”;

3 i 4 nagrodę (otrzymali jednakową ilość punktów) por. Czarnyszewicz Antoni na koniu „Damon” i rtm. Rojewicz Henryk na koniu „Brawura II”.

PZJ. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody (udział wzięło 96 jeźdźców).

Przyznano 6 nagród niżej wymienionym jeźdźcom, którzy otrzymali jednakową ilość punktów:

rtm. Kapuściński Janusz na koniu „Tur-niej I”; por. Nowakowski Antoni na „Zamość II”; rtm. Rożałowski Szczyński na „Złoty II”; rtm. Kulesza Seweryn na „Ben Hur”; por. Bukowski Mieczysław na „Tarzan”; por. Rytko Aleksander na koniu „Bimbas”.

PZL. Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych — lekki. (Udział wzięło 6 jeźdźców).

1 i 4-tą nagrodę otrzymał Plater-Zyberk Wojciech na koniach „Basior” i „Domino”; 2 i 3 — nagrodę otrzymała Książka Maria na koniach „Chicago” i „Lady Agnes”. WKKJ. Bieg na przelaj — lekki (dla członków WKKJ). Udział wzięło 14 jeźdźców.

1 nagroda por. Borzyszkowski Konstanty na koniu „Aldona Czamara”; 2 — por. Gerlecki Tadeusz na koniu „Aria”; 3 — rtm. Orłowski Zygmunt na koniu „Zalana”.

Wołożyn

— Urlop starosty. Z dniem 2 bm. starosta wołożyński p. Wiesiołowski rozpoczął urlop funkcyjny zaś starostę powierzone zostały p. Gładkowskiemu, zastępcę naczelnika wydziału społeczno-politycznego w Nowogródku.

Z powodu remontu w czasie ferii letniej
KLINIKA WENETRZNA I KLINIKA CHIRURGICZNA
U. S. B. na Antokolu
przerwywają przyjęcia chorych od dnia 1 lipca r. b.

Opieka nad Matką i Dzieckiem w woj. nowogródzkim

W trosce o wychowanie dzieci, podniesienie zdrowotności wsi, oraz o opiekę w okresie żniw, Wojewódzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich zakreśliła szeroki plan pracy.

Na terenie woj. nowogródzkiego uruchomiono 48 dziecięcych sezonowych. W poszczególnych powiatach ilość dziecięcych wynosi: w lidzkim — 5; baranowickim — 4, nieświeskim — 9; stołpeckim — 8, szczuczyńskim — 8; wołyńskim — 6, słonimskim — 3, nowogródzkim — 5.

Oprócz tego w pow. lidzkim, baranowickim, nieświeskim, szczuczyńskim i wołyńskim prowadzi się 10 stałych rocznych Ognisk Matki i Dziecka. Dwa tysiące dzieci w wieku przedszkolnym będzie miało zapewnioną opiekę lekarską i dożywianie.

We wszystkich powiatach Pow. Organ. KGW nawiązały kontakt z lekarzami powiatowymi, komitetami pomocy dzieciom i młodzieży, samorządami gminnymi i powiatowymi, uzyskując pomoc materialną i współpracę.

Kierowniczkę dziecięcych, przeważnie absolwentki seminariów ochroniarskich, przeszkolone na kursach POK, pracujące nad dziećmi, jednocześnie przez wywiady i od-wiedzin w domach, zebrania rodzicielskie, pogawędki, w dużym stopniu wpływają na podniesienie kultury naszej wsi. J. K.

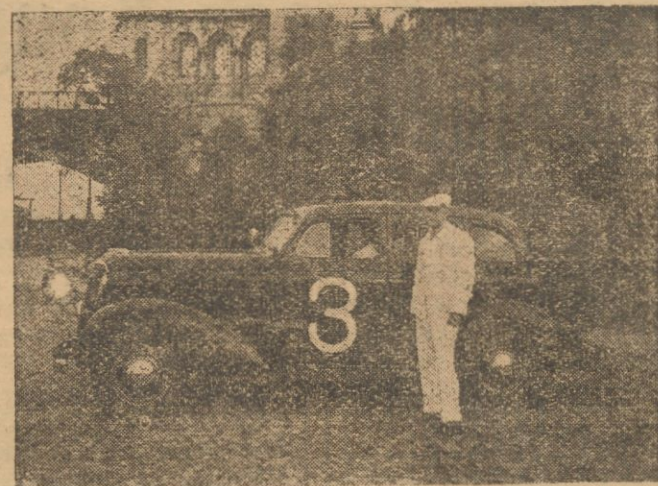
Drzewianek w Jagódce

Dyrekcja Okręgowa Kolei w Wilnie podaje do wiadomości, że od dnia 4-go lipca ustalony został porządek na niecałą minutę dla wszystkich pociągów na przystanku osobowym na szlaku Porzecze—Drusieniki.

Oczmiana

— ŚMIERĆ W STAWIE. W dniu 29 VI rb. Kozłowski Stanisław, mieszkaniec wsi Lubjanka, gm. grauzkiej kapieć się w stawie natrafił na głębinie i utonął.

— ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE. Na zabawie tanecznej we wsi Mikszany, gm. polański wywiązała sprzeczka pomiędzy Makarewiczem. Dealesem, Holubem a Czajewskim, która w r. 1936 zamieniła się w bójkę, w czasie której został zraniony nożem Czajewski. Czajewski został przewieziony do szpitala w Oczmianie, gdzie w nocy z 30 czerwca na 1 lipca zmarł.



Zwycięska załoga Chevroleta-Master Sedan, Mazurek (przy kierownicy) z mechanikiem, która zajęła w X Międzynarodowym Raidzie A. P. I miejsce w kategorii dużych wozów.

KURJER SPORTOWY

Dzisiaj zawody lotnicze na Porubanku

W niedzielę 4-go lipca o godz. 14.20 na Porubanku odbędą się na Lotnisku I Wileńskie Zawody Lotnicze połączone z uroczystością poświęcenia i przekazania Aeroklubowi Wileńskiemu samolotu RWD-8, ufundowanego przez Okręg Kolejowy LOPP. Program przewiduje poświęcenie samolotu, próby pilotażu, loty szybowca i zwiedzanie portu.

Dojazd do stacji Porubank pociągami o godz. 13.30, 14.00 i 15.35. Powrót z Porubanku o godz. 18.17. Składy pociągów zostały odpowiednio zwiększone tak, że podróżni wygodnie będą mogli dojechać do Porubanku i powrócić.

Ognisko — Elektryk

Dzisiaj, t. j. w niedzielę dn. 4 bm. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B Ognisko—Elektryk.

Początek meczu o godz. 5 po poł.

Zawody konne i zabawy ułańskie

Komitet Wykonawczy Obchodu Tygodnia Morza w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż staraniem ułanów zostaną zorganizowane w dniu 4 bm na placu koszarowym p. ułanów (Rynek Kałwaryjski) zawody konne i zabawy ułańskie pełne odwagi, sprytu, zręczności i brawury, wywołujące dreszcze grozy i wybuchy śmiechu.

Na program złożą się: 1) Konkurs hipiczny z pałkami parami. 2) Kadryl konny; 3) Turniej rycerski; 4) Bieg sztafetowy; 5) Wesołe krakowskie; 6) Woltyżerka humorystyczna; 7) Bieg z wiaarami; 8) Zaloty ułańskie; 9) Walka francuska; 10) Epizod wojenny.

Początek o godzinie 15-ej. Ceny biletów: siedzące groszy 75, wejściowe 25. Dochód przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.

A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKU

Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowe, klasyczne, lektura szkolna, naukowa i w obcych językach

Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Zawsze w świetnej formie

W klubie sportowym „Korona” szumno było i gwaro. Przed pół godziną: drużyna klubu ze świetnym bramkarzem Waligórą wygrała chwalebną arcytudny mecz contra „Czarni”. Zebrani gorących słowach podziwiali chlubny wyczyn Waligóry, podnosząc ze specjalnym naciskiem zawsze świetną formę tego niezwykłego, z asa drużyny i szukając tajemnicy owej świetnej formy, wolnej od śladów w jakiegokolwiek zmęczenia. Wtem na sali pojawił się sam bohater — Waligóra, uśmiechnięty, zadowolony. Rzucono się ku niemu i zasypiano gradem pytań: Jak ty to robisz? Jak wygrałeś mecz bez trudu, bez jednej kropli potu? Jaki talizman posiadasz? A Waligóra rzecze: — Moim talizmanem jest słynny Sudor — płyn wyrobu firmy Ap. K. walczył, przed meczem aplikuję go sobie i jemu zawdzięczam 90% sukcesu!

Właściwość oszczędnościowa P. K. O. w czerwcu 1937 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędności, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460 osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę 715.812.767 złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędności w PKO. W czerwcu br. PKO wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dz. 30 czerwca 1937 roku ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

Dziecko pod kołami pociągu

W dniu 2 lipca na stacji kolejowej Lida dostała się pod manewrujący tabor kolejowy Helena Wiśniewska, lat 7, doznając złamania lewej nogi. Po udzieleniu pomocy przez lekarza kolejowego, poszkodowaną przewieziono i umieszczono w szpitalu miejskim. Po wypadku okazało się, że Wiśniewska była umysłowo chora, pozostawiona bez opieki i to było przyczyną nieszczęśliwego dostania się pod manewrujący tabor.

Aresztowanie młynarza pod zarzutem niszczenia wrocławia Japończykami

Wczoraj z polecenia władz śledczych został aresztowany w Wilnie właściciel młyna przy ulicy Kwasznej 21, W. Kerlin, którego zarzuca się usiłowanie wręczenia tapów, ki jednemu z urzędników w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Kerlina osadzono w areszcie. (c)

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, plamy i wyrzuty na skórze. **CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZA ORGANIZM I PRZYSPIESZAJĄ STAROŚĆ.**

Racjonalną, zgodną z naturą kuraacją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doś-

wiadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chm. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Mignon G. Bberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

54

POWIEŚĆ

Na te słowa adwokat pani Harrigan nachylił się nad nią pośpiesznie, ona podniosła znów do oczu delikatną chusteczkę, a pielęgniarka przydane jej do boku, puściła w ruch złożoną wachlarz gazetę. Dr Kunce nachylił się do sierżanta, który z kolei poszeptał coś z koronerem. Reporterzy przyglądali się z sennością zainteresowaniem, a Ladd patrzył prosto przed siebie, udając, że nie widzi, iż jest pod specjalną obserwacją, chociaż wyraz oczu miał cokolwiek nieprzymienny. Niezręczna telefonistka jeszcze pogorszyła sytuację niespodziewanym wyrwanieniem się:

— Pan dr Kunce nie pozwala nam rozmawiać o pacjentach i gościach, ale jak można się nie interesować, jeżeli młody człowiek przychodzi tak często, i to z kwiatami i...

— Więc tego wieczora pani wcale nie widziała pana Ladda? — przerwał koroner.

— Wcale, proszę pana. Wcale.

— Czy, gdyby kto wyszedł potem, kiedy się pani już dowiedziała o morderstwie, toby go pani zauważyła?

— Och, absolutnie! — wykrzyknęła, zapominając znów o reporterach.

Zapytano ją jeszcze o mój telefon alarmowy, którego czas oznaczyła dokładnie na dwunastą trzydzieści dwa, i odpowiano.

Po niej wybadano krótko panią Jones o to, kiedy telefonowała po służącego.

— Pacjent umarł o dwunastej — zaczęła wystraszoną głosem. — Zaraz zatelefonowałam po służącego i zeszłam na dół na kolację. Panna Leming, jedna z moich pielęgniarek, powiedziała mi, że Teuber zjawił się w jakimś pięć minut. Musiał zaczekać na

mnie — na papiery, polecenie do przedsiębiorcy pogrzebowego i inne. Pan dr Kunce badał murzynę wieczorem, kiedy już było wiadomo, że umrze, tak, że już akt zejścia był w porządku. Przygotowanie tych papierów, po powrocie z kolacji zajęło mi trochę czasu, tak że Teuber odszedł z naszego oddziału na krótko przed północ. Pamiętam dlatego, że było z tym dużo zachodu, a miałyśmy tej nocy dużo roboty.

— Na krótko przed północ do pierwszej — to znaczy na ile minut?

— Na dwie — trzy najwyżej. Stałam w drzwiach i widziałam, jak pchał wózek korytarzem i jak spotkał się koło windy z panną Keate i ona zatrzymała go, coś powiedziała i potem pochylała się nad wózkiem, a ja wróciłam do roboty.

Teuber, ogromnie przygnębiony i straszliwie zdyszany, potwierdził zeznania panny Jones, zabezpieczając jej w ten sposób świetne alibi, gdyby tego potrzebowała. Dodał, że kiedy on jechał z wózkiem do windy ciężarowej, ja szłam na górę.

— Musiałem użyć windy ciężarowej — rzekł tonem usprawiedliwienia, spoglądając na dr. Kunce'a. — Narobiłem hałasu, ale jak miałem dostarczyć ciało na dół? Wiedziałem zresztą, że przedsiębiorca przyśle po nie odrazu. Panna Ash widziała mnie we wschodnim skrzydle — dodał niespokojnie — i może poświadczyć, że nic takiego nie robiłem. Panna Blanc w południowym skrzydle zapytała mnie, dlaczego biorę ciężarówkę windę, kiedy nie wolno. Powiedziała, że obudzę jej wszystkich pacjentów. Odpowiedziałam, że główna winda utknęła, a ja muszę zwieźć ciało na dół.

— Jak przedko po telefonie z oddziału dla biednych znalazł się pan na drugim piętrze?

— M... musiałem się wpiąć w ubrać i iść do sali ambulatoryjnej po wózek. Zajęło mi to pięć do dziesięciu minut.

— Pojechał pan na drugie piętro główną windą?

— Tak, proszę pana.

— Nie zauważył pan nic nienormalnego?

— Nie, proszę pana — zaniósł się kaszlem, po chwili otarł spoczną twarz chustką i mówił dalej: — Nie takiego nie zauważyłem. Na drugim piętrze wprowadziłem wózek z windy na korytarz i pojechałem z nim na oddział dla ubogich. Po drodze nie spotkałem nikogo.

— Czy we wschodnim korytarzu nie było nikogo?

— Nie było żywej duszy.

— Jak przedko zjechała winda na parter, kiedy pan po nią zadzwonił? Idzie mi o to, z którego piętra zjechała?

— Hm — na młodej twarzy Teubera odbiło się zakłopotanie w połączeniu ze skwapliwym wysiłkiem myśli — trudno powiedzieć, ale chyba z trzeciego piętra, bo za długo czekałem, żeby z pierwszego. Tego jestem pewny. Tylko nie jestem pewny, czy zjechała z drugiego, czy z trzeciego.

— Napewno było pięć po dwunastej, kiedy pan dzwonił na windę? Napewno nie wcześniej?

— Nie sądzę, bo przecież musiałem się ubrać i to wszystko. Ale przysięgam nie mogę.

— I winda była pusta?

— Pusta.

— I ponownie zbliżył się pan do windy dopiero około północy do pierwszej — z pełnym wózkiem i wtedy spotkał pan pannę Keate?

(D. c. n.).

Wiadomości radiowe

DZIŚNIEJSZCZYŻNA
TO KRAJ BARDZO CIEKAWY.

Dziśnieszczyna — obszar o pięknych, egzotycznych niemal krajobrazach, pełen pa miątek po minionych czasach, miejsc do których przywiązane są rozmaite legendy no i — okazów rozmaitych zwierząt i roślin, niespotykanych gdzieś indziej w Polsce. Toć to przecież „najpołudnijsza” kraina Rzeczypospolitej. Mówić będzie o tym raju dla turystów przez wileńskie Radio Władysław Mazur, dnia 5 lipca (poniedziałek), o godz. 18-ej w felietonie pt. „Szlakiem Batorego i Napoleona ku czerwonej granicy”.

WYBÓR KRÓLA CYGANÓW.

Transmisja dla radiosłuchaczy polskich i amerykańskich.

Dnia 4 lipca tj. w niedzielę odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego oryginalna uroczystość — wybór króla Cyganów. Polskie Radio wprowadza do swego programu tę ciekawą audycję, transmitując ją o godz. 20.00. Reportaż znanymi słuchaczom z ciekawymi zwyczajami Cyganów, przynosząc jednocześnie egzotyczne melodie i piosenki tego plemienia. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta audycja, świadczy fakt, iż postanowiła ją transmitować również Ameryka, dla której reportaż przeprowadził w języku angielskim red. Zygmunt Cithurus. Dla słuchaczy polskich — Adam Gális.

Polskie Rad'o transmituje
I-szy ZŁOT ŚPIEWAKÓW POLSKICH
W CZESKIM CIESZYNIE.

Z okazji 10-lecia istnienia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji Polskie Radio transmituje w dn. 4 lipca o godz. 15.30 fragment z pierwszego Złotu Śpiewaków Polskich w Czeskim Cieszynie. Program obejmuje przemówienie prezesa związku Piotra Feliksa oraz część koncertową.

WARSZAWSKIE PODWÓRZE OŻYJE
w „Wesołej Syrenie”.

Któż nie zna ciasnych podwórków warszawskich w śródmieściu? Jeśli na bramie nie wisi groźny napis „Handlarzom i muzykantom wstęp wzbroniony”, ileż dźwięków i tonów przepływa wtedy przez takie podwórce, ileż błędaków przyjdzie tu po grozie, które im mieszkańcy wyrzucą z okien — za piosenkę, za naprawę garnka, krzesła itp. Podwórko warszawskiej kamienicy to niewyczerpany rejestr rodzajowych obrazków z życia. Piosenka miesza się tutaj z plotką, a ulatując wraz z nią, wypełnia powietrze dźwiękami miłości.

Oto treść wesołej audycji pt. „Pod dachami Warszawy”, którą napisali: Zuzanna Głuchowska i Andrzej Nowicki, zapowiedzianej na dzień 4 lipca o godz. 21.00. W audycji wezmą udział: Tadeusz Olsza, Stefania Górka, Mieczysław Borowy, Irene Kwiątkowska i inni.

JUBILEUSZOWY ZŁOT HARCERZY
WILEŃSKICH.

25 lat to kawał czasu. Organizacja, która taki okres przeżyła i rozwija się nadal, wystawia sobie świadectwo wysoce dodatnie. W tych właśnie warunkach jest Harcerstwo na terenie Wileńszczyzny, które powstało już w 1912 roku, a dziś, po 25 latach wyjątkowej pracy zdaje rachunek ze swych dokonań na Złocie Jubileuszowym kół wsi Gielwadzkiej w okolicy Wierki. Jak to jest na tym Złocie, usłyszycie radiosłuchacze w niedzielę 4 lipca o godz. 20 z reportażu Tadeusza Bursiewicza.

ROZKŁAD JAZDY STATKU
„PAN TADEUSZ”
KURSUJĄCEGO MIĘDZY
WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Połpińszce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,
W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7.35; 9.35; 11.45; 13.35; 19.00.
Odjazd z Wierki: 8.45; 10.45; 13.00; 15.30; 18.00; 20.20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę:
Odjazd z Wilna: 9.10; 16.10; 19.45.
Odjazd z Wierki: 8.00; 10.20; 18.30.

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:
Z Wilna: 11.30; 14.00.
Z Wierki: 12.30; 15.10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmują się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-06.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Franciszek Paszkiewicz (Tatarska 30) do zorca cegiełki Purty, padł wczoraj ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Zwożąc furę piasku z Góry Trzykrzyskiej spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że został strącony przez konia. Ponadto dwa koła przeszły przez niego i zgubił klatkę piersiową i żołądek. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Seria nieszczęśliwych wypadków z powodu nieostrożnej jazdy nie ustaje. Wczoraj auto nr 8903 jadąc szybko ulicą Antokolską najechało na rowerzystę Stanisława Mażulajtisa (Kolonia Magistracka 16). Rowerzysta roztraskany, rowerzysta pokaleczony.

Zatrzymano nieletniego F. Szturlisa, który wykradł z kasy piekarni A. Lejfera (W. Pobulanka 13) — 20 zł.

Na rynku Łukiskim zatrzymano Józefa Szmilgina, na gorącym uczynku kradzieży.

20 złotych na szkodę przybyłego do Wilna rolnika Jana Adamowicza (Kolonia Wierszowa).

Kelnor restauracji „Bristol” Wacław A. lasiewicz złożył skargę w policji przeciwko mełkemu H. Rutkowskiemu (Antokołka 41), który, jak wynika ze skargi kelnora, odmówił mu uregulować rachunek w wysokości 7 zł, z groszami za spożytą kolację.

Policja aresztowała Marię Bożko, bez stałego miejsca zamieszkania, która przez otwarte okno przedostała się do mieszkania Mikołaja Podaczyka (Witoldowa 35) i skradła garderobę wartości 300 zł.

Franciszek Zawadzki, właściciel domu przy zaułku Dobrej Rady 6, chcąc pozbyć się lokatorki Marii Przymuszałowej — korystając z jej nieobecności samowolnie „wyeksmitował” jej rzeczy. Policja przywróciła stan prawny.

Ze świata filmu



Jeanette Mac Donald i Gene Raymond na ślubnym kobiercu.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymięnienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

Dziś. Nie zważając na sezon letni — wyjątkowy pierwszorzędną program Dwa filmy w jednym programie: 1) **Szoكة Szakall** — atrakcja największych music-halów świata, fenomenalny Mircha w wesołym, pełnym sentymentu filmie 2) Wielki fascynujący sensacyjny film **„BIAŁY TARZAN”**

HELIOS Najwspanialsza epopeja romantyczna, jaką znała dzieje ludzkie **„MAYERLING”**
Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najpiękniejszej pary kochanków arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Velsery. W rol. gl.: Charles Boyer — Danielle Darrieux
Przepyszna wystawa.

SALA MIEJSKA (Kino „MARS”) Ostrobramska 5

TYLKO DZIŚ, w niedzielę 4-go lipca
gościnnie wystąpią najlepsze damskie rewiery, znane z warszawskiego radia TRIO F.F. Ułubienica Wilna MARIA JEJÓWNA, Irena Rewicówna, Wala Jejówna, Antoni Jak-sztas, Ryszard Radwan, Sebastian Cash w przebojowym artystyczno-literackim programie

RAKIETA DO MARSZA

W 2-ch częściach — 16 obrazach. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9.30 wiecz.
W niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5-ej, 7.30 i 9.30 wiecz. — Balkon 25 gr.

POLSKIE KINO
SWIATOWID DZIŚ
król
humoru **Adolf DYMSZA**
w arcywesołej polskiej
komedii wojskowej p.t. **DODEK NA FRONCIE**
Nad program: ATRAKCJE. Ceny miejsc niższe. Sala doposażona wentylowana

Mile spędzisz **LATO** kupując **ROWER** — największy wybór w f-e „**RADIO-MOTOR**” WIELKA 10

Rozkład jazdy statków
„Śmigły”, „Kurjer” i „Grodno”
odchodzących z II przyst. statków
J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNI
ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:
Odjazd z Wilna: 7.05; 8.30; 9.05; 10.15; 10.45; 11.15; 12.25; 13.00; 13.45; 15.00; 15.40; 16.05; 17.15; 17.50; 18.30 i 19.25.
Odjazd z Wierki: 8.15; 9.40; 10.15; 11.25; 11.55; 12.30; 13.35; 14.15; 15.00; 16.15; 16.55; 17.25; 18.30; 19.05; 19.50 i 20.45.
UWAGA: * dodatkowo przy większej frekwencji pasażerów.

W dniu chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNI
POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8.40; 10.00; 10.50; 12.10; 13.00; 15.40; 18.00; 19.25;
Odjazd z Wierki: 7.30; 9.50; 11.15; 12.05; 13.15; 14.15; 17.50; 20.00; *
UWAGA: * dodatkowo przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków oraz zamówienia na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tadeusza Kościuszki, tel. 25-19.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na ograniczony na remonty w szpitalach miejskich, Ośrodku Zdrowia oraz Miejskiej Pracowni Badania Żywności.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1937 roku o godz. 9.30.

Informację udziela Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2, ofi-cyna III — pokój Nr. 102).

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochotnicy itp.

**NOWO OTWARTA
CHRZEŚCIJAŃSKA
SPOŁDZIELNIA
ODZIEŻOWA**
Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.
Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

OGNISKO Dziś. Ostatnie słowo w dziedzinie komedii muzycznej. Film waznych marzeń p. t. W rolach głównych: Fred Astaire, Ginger Rogers, Irene Dunne. Orkan tańca. Orgia melodyj. Wulkan humoru. Film dozwolony dla osób od lat 14-ku. Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej



**DOKTOR MED.
J. Anforowicz-
Szczepanowa**
Choroby skórne, weneryczne, syfilis. przyjmuję 8-9, 12-14-7.
Zamkowa 3-9

**DOKTOR
Zeldowicz**
Choroby skórne, weneryczne, syfilis. narzędzi moczowych od g. 9-1 i 5-8 w.

**DOKTOR
Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narzędzi moczowych od g. 12-2 i 4-7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

**DOKTOR
ZAURMAN**
choroby weneryczne, skórne i moczowe. Szopna 3, tel. 20-74. Prym 12-2 i 4-8

**DOKTOR
Blumowicz**
Choćby weneryczne, skórne i moczowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjm. od 9-1 i 3-7 w niedzielę 9-1

**AKUSZERKA
Maria
Laknerowa**
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

**AKUSZERKA
Śmiatowska**
oraz Gabinet Kosmetycz. odnawianie cery, usuwanie zmarszczek, węgry, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z brody i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 28-8

**AKUSZERKA
M. Brzezina**
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka 27 (Zwierzyniec)

MIESZKANIE
2 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, woda, od podatku — do wynajęcia Tartaki 34-a

Nauczycielki
bony, wycnowawczy-nie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 12-15-ej.

Energiczny
i zdolny administrator poszukuje administracji domu — za mieszkanie. Referencje na żądanie. Oferty do redakcji pod „Energiczny”

Potrzebna
służąca do wszystkich. Zgłaszać się tylko z poleceniami w godz. 4 — 5 po poł. Bonifraterska 10 — 1

Zbłąkana
taksa (z jamników), maści czarno-podpalanej do odebrania przy ul. Sw. Filipa 2, u dozorcy.

WĘGIEL kamienny Górnolaski, KOKS, DRZEWO opałowe
po cenach konkurencyjnych poleca nowo otwarta firma chrześcijańska **Kazimierz Markiewicz**
WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-33.

ROBERTA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, al. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynne od godz. 9.30 — 15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja reklam nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, al. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klek, Nieswież, Stomil, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyna, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 25, za wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i odbiór „nadane” refleksja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.